SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 3 sierpnia 1951 r. | Nr 183 (391) B | Cena 15 gr

Dziewczęta i chłopcy wszystkich krajów walczcie o zawarcie Paktu Pokoju

Prof. Joliot-Curie do uczestników Akademickich Mistrzostw Swiata w Berlinie

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie przesłał depeszę do uczestników XI Akademickich Mistrzostw Świata, które odbędą się w Berlinie w ramach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Dziewczęta i chłopcy wszystkich krajów, uczestnicy igrzysk młodzieżowych — czytamy w depeszy. — W imieniu Światowej Rady Pokoju i moim własnym przesyłam Wam pozdrowienia. Niech świat, w którym chcecie żyć, kochać i rozwijać się będzie światem braterstwa, wzajemnego zrozumienia i pokoju. Wzywam Was, abyście ze swej strony wszelkimi siłami, walczyli o zawarcie Paktu Pokoju miedzy pięcioma wielkimi mocarstwami celem zeżegnania groźby nowej wojny światowej.

Pokój młodzieży! Pokój i szczęście ludzkości! Niech żyje młodzież całego świata!

ALEKSANDRA ŚLĄSKA

aktorka

Pozdrawiam Was, młodzi bojownicy o pokój



Nadchodzą dni, w których młodzież całego świata jeszcze raz, wspólnie wykaże niezłomną wolę zachowania pokoju na świecie.

Berlin w dniach Zlotu stanie się miejscem, na które z ufnością i wiarą spoglądać będzie ludzkość Wiem, że ta ufność i wiara nie zostaną zawiedzione: Zlot Młodych Bojowników o Pokój pokaże naszą siłę, która szczere pragnienia przetwarza w trwałą rzeczywistość. Będąc przed rokiem w Berlinie występowałam w filmie „Die Sonnenbrückes" według scenariusza Leona Kruczkowskiego, w roli francuskiej dziewczyny Fanchette. Przeżycia Fanchette były mi bliskie jak bliskie były wszystkim ciemiężonym narodom, które przeżyły ucisk potwornej machiny wojennej.

Dziś cała młodzież świata manifestuje w Berlinie swój potężny protest przeciwko nowym planom zbrodniczej agresji.

Wraz z wszystkimi ludźmi miłującymi pokój pozdrawiam gorąco III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

JAN LENICA

artysta · grafik

Będę na Zlocie...



Jest w idei Zlotu myśl piękna, klasyczna. Zlot Młodzieży, to wielki festiwal sztuki i sportu. Jak w starożytnej Olimpii zbieramy się, aby porównać siłę naszych mięśni, sprawność mózgów. Po raz pierwszy będziemy mogli na wystawach plastycznych skonfrontować wysiłki i osiągnięcia młodzieży wszystkich narodów świata, pod berlińskim niebem usłyszymy pieśni ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej.

Ale poza tym Zlot jest dla nas czymś bardzo radosnym i wzruszającym — trudno to w paru słowach określić. Jest dla nas wielkim świętem przyjaźni i braterstwa, jest olbrzymią manifestacją młodego pokolenia, tego które wzrastało w czasie drugiej wojny imperialistycznej i dla którego słowo „pokój" posiada największą wagę.

Spotkamy się w Berlinie, aby siłą naszej ufności zagłuszyć histerię wojenną, aby mocą zaciśniętych w proteście rąk odebrać podżegaczom prawo do wszczęcia nowej masakry.

W Dni Zlotowe Berlin stanie się młodzieńczym, radosnym sercem świata. Potężny rytm tego serca będzie tętnił donośnie i śmiało. Głos ten nie jest skazany na samotność. Odpowiedzą mu pozdrowienia ludzi Stalingradu i Komsomolska, wzmocnią go bojowe krzyki z okopów Vietnamu.

Święto Zlotu obchodzić będziemy w poczuciu własnej wiary w zwycięstwo: wierzymy w to, że przyszłe pokolenia będą już pokoleniami epoki socjalizmu.

Ostatnie pociągnięcia pędzlem — ostatnie uderzenia młotkiem...

(Korespondencja własna z Berlina)

Berlin jest miastem stadionów, placów i flag. Berlin jest miastem wielojęzycznych transparentów, wielokolorowych portretów, napisów, haseł. Trudno rozpoznać ulice i domy pod kilkunastometrowymi plakatami i sztandarami i nawet starzy Berlińczycy zatrzymują się bezradni przed nowopowstałymi placami, przed dzielnicami zmienionymi niedopoznania. Ulice Berlina pachną farbą, a wzdłuż domów suną drabiny strażackie, przy pomocy których młodzież wbija ostatnie gwoździe w mury gdzie mają zawisnąć transparenty Wokół — niebiesko od FDJ-owskich koszul. „Freundschaft" — to słowo brzmi na każdym kroku — i nawet małe dzieci witają nim przechodzących.

Międzynarodowa wymiana znaczków już się rozpoczęła, mimo, że delegacji jest jeszcze w Berlinie niewiele. Już teraz widać na koszuli niejednego FDJ-owca lśniącą, wspaniałą kolekcję znaczków. Dopełnieniem stroju jest jeszcze wełniana czapeczka, na której wyszyte są flagi wszystkich narodów. (Te czapeczki z pewnością spodobają się polskim delegatom!) Kolorowe są ulice Berlina. Kolorowe i żywe i nie ma chyba ani jednego okna ani jednego skrawka nieba, któryby nie witał Zlotu choćby najskromniejszą flagą. Na każdym kroku widać tu niesłychanie wielką pracę, niesłychanie wielką troskę i serdeczność jakie włożył niemiecki naród i niemiecka młodzież w przygotowania do Zlotu.

Doskonałym wyrazem tej serdeczności są „ulice młodzieży świata" Oto — ulica poświęcona przyjaźni z młodzieżą radziecką. Wzdłuż ulicy, wzdłuż trawnika ciągnie się nieskończony rząd potężnych kolorowych obrazów. To sceny z życia młodzieży ZSRR: młody robotnik, budowniczowie nad planem, kołchoźnica, roztańczone pary... Praca, nauka radość... U szczytu każdego obrazu czerwona gwiazda. Bardzo piękny jest ten szereg gwiazd w długiej perspektywie ulicy. Również wzdłuż trawników ustawione są herby wszystkich republik radzieckich, białe, mocno kontrastujące z zielenią trawnika. Na domach — szpalerem transparenty, portrety Stalina, hasła... plansze... Ulica przyjaźni z młodzieżą chińską... Z murów uśmiecha się Mao-Tse-Tung. W wielu miejscach wznoszą się jeszcze rusztowania. Malarze i dekoratorzy pracują...

Schönhauser Allee — ...Ulica przyjaźni z młodzieżą polską. Środkiem wzdłuż szerokiej ulicy na moście biegnie tramwaj. Sztafety na moście wołają po polsku: Niech żyje polska młodzież, niech żyje ZMP! W oknach domów portrety tow. Bieruta. Na wielkiej planszy tańczy bajecznie kolorowa krakowianka. Inne plansze jeszcze obudowane. Ostatnie pociągnięcia pędzlem! Radosne uczucia budzą te polskie napisy pośrodku Berlina. Wiele ich tu jest. Na placu im. Käthe Kollwitz jest skwer. Siedzą tu i gwarzą dzieciaki i staruszkowie — emeryci. Pośrodku zieleni kamienne dzieło Käthe Kollwitz: matka z dzikim strachu tulaca do siebie dzieci. Tuż obok przykuwa wzrok napis na wielkiej tablicy, najczystszą polszczyzną, ze starannie dobitymi akcentami — o młodzieży ZMP, kroczącej w pierwszych szeregach budowniczych Polski.

Serce Berlina to Alexanderplatz. A serce Alexanderplatz to Dom Młodzieży Świata. Z wielopiętrowego gmachu zwisają potężne, białe transparenty, na których wielkimi literami, we wszystkich językach wypisano „pokój". Pośrodku placu krąg z ogromnych portretów — Stalin z dziećmi, Mołotow z dziećmi...

Pod Domem Młodzieży Świata — tłumy FDJ - owców. Grupka zatrzymuje się i śpiewa. Z okien Domu Młodzieży Świata wychylają się uśmiechnięte twarze. Piosenka oderwała na chwilę od gorączkowej, wytężonej pracy.

„Ami, ami, ami — go home" — w gwarze Alexanderplatz wyraźnie rozbrzmiewa pieśń... Ludzie zatrzymują się i uśmiechają. Chłopcy zakładający nowy transparent wtórują śpiewającym... Ostatnie uderzenia młotkiem. Wieczorem Berlin lśni od neonów. Na szczycie Domu Młodzieży Świata — czerwony, neonowy napis. „Haus der Weltjugend", a cały dom obwiedziony jest neonową, błękitną, świetlną linią.

Błękitno - czerwone światła Domu Młodzieży Świata docierają wszędzie. Są drogowskazem dla młodych Niemców z Zachodu, przekraczających wbrew terrorowi granicę, dla młodzieży śpieszącej okrętami, pociągami i samolotami do Berlina. Błękitno - czerwone światła Domu Młodzieży Świata na Alexanderplatz wzywają na Zlot Pokoju!

J. WALASZCZYK



Ta oto hala sportowa, mieszcząca się w Berlinie przy Stalin-Allee, została ukończona 14 miesięcy przed wyznaczonym terminem

Młodzież świata manifestuje w Berlinie swą nieugiętą wolę walki o pokój

III posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do Zlotu Berlińskiego — zatwierdziło program olbrzymiej manifestacji pokojowej

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

1.VIII o godzinie 10 w wielkiej sali Izby Ludowej w Berlinie w obecności przewodniczącego Niemieckiej Izby Ludowej przedstawicieli Rządu NRD rozpoczęło się III posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W ławkach zasiedli przedstawiciele wszystkich narodowości. Na wniosek przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do Zlotu **ENRICO BERLINGUERA** zebrani przyjęli porządek dzienny, którego 3 główne punkty to:

* Referat Enrico Berlinguera oceniający przygotowania do Zlotu,

* referat wiceprzewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego **Grohmana** w sprawie programu Zlotu i dyskusja nad referatami,

* wybór Komitetu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W Prezydium zasiedli wśród oklasków przedstawiciele młodzieży około 25 narodów, przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do Zlotu i przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Friedrich.

Otwierając obrady tow. Berlinguer odczytał telegram od przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie. Ze słuchawki po niemiecku, rosyjsku, francusku, angielsku, hiszpańsku padają słowa telegramu:

„Świat, w którym chcecie żyć, kochać, rosnąć powinien być światem braterstwa, przyjaźni i pokoju..."

Nie kończącymi się oklaskami wita młodzież ten apel przewodniczącego Światowej Rady Pokoju.

Głos zabiera Enrico Berlinguer. Mówi o ogromnej kampanii pokojowej jaką stały się przygotowania do Zlotu na całym świecie. Przygotowania do Zlotu objęły ogromne masy młodzieży różnych przekonań, wierzeń, różnych kolorów skóry i sztandarów. Młodzież przygotowywała się do Zlotu pracując w pokojowym budownictwie, walcząc przeciw faszyzmowi w krajach kapitalistycznych i zależnych.

Z kolei głos zabiera **Józef Grohman** podkreślając ogromne znaczenie Zlotu dla światowej walki o pokój. Tow. Grohman wytycza zasadnicze punkty programu Zlotu.

Zlot rozpocznie się 5.VIII wielką manifestacją na stadionie im. Ulbrichta, po której na tym samym stadionie odbędą się pokazy sportowe. Kulminacyjnym punktem programu sportowego będzie mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną „Dynamo" a reprezentacją NRD.

Wieczorem dnia 5.VIII odbędą się imprezy i zabawy na ulicach Berlina. Następnego dnia tj. **6.VIII odbędzie się uroczyste otwarcie XI Akademickich Mistrzostw Świata.**

Dzień 9.VIII poświęcony jest dziewczętom w uznaniu ich wielkiego udziału w walce o pokój. 17.VIII odbędzie się Dzień Studentów. Rano tego dnia zorganizowane będą 3 uroczyste spotkania studentów, a wieczorem akademia połączona z występami najlepszych zespołów studenckich i solistów.

Przewiduje się również w czasie Zlotu manifestację wyrażającą solidarność młodzieży świata z młodzieżą krajów kolonialnych.

W programie kulturalnym przewiduje się 370 występów w których uczestniczyć będzie 70 narodów.

Ogółem w występach artystycznych w czasie Zlotu weźmie udział 6 tysięcy młodzieży.

Na Zlocie obejrzeć będzie można 55 pełnometrażowych filmów.

Do udziału w międzynarodowym konkursie kulturalnym zgłosiło się 45 krajów. Wśród solistów przystępujących do konkursu widzimy nazwiska najwybitniejszych młodych artystów wszystkich krajów.

Od 6 do 15 VIII trwać będą Akademickie Igrzyska. Zgłosiło już w nich swój udział 1500 studentów z 34 krajów.

19.VIII III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój zostanie uroczyście zakończony wielką manifestacją, w której udział poza delegatami weźmie 500 tysięcy młodych Niemców.

Po referacie tow. Grohmana rozpoczyna się dyskusja.

Przemawiają delegaci młodzieży całego świata Mówią o osiągnięciach młodzieży swoich krajów w walce o pokój, przygotowaniach do Festiwalu.

Jako trzeci z kolei przemawia sekretarz Zarządu Głównego ZMP **tow. Marzec.**

Kampania przygotowawcza do Zlotu — mówi on — stała się okresem najaktywniejszej walki młodzieży polskiej o pokój, walki, która jest nierozerwalnie związana z walką o wypełnienie zadań 6-letniego Planu.

Tow Marzec mówi o 20 tysiącach zobowiązań produkcyjnych podjętych z okazji Zlotu wartości 10 milionów złotych, o ogromnej ilości zorganizowanej i niezorganizowanej młodzieży objętej przygotowaniami do Zlotu, o 90 tysiącach listów wysłanych w Poczcie Pokoju, 5 tysiącach podarunków dla delegatów z innych krajów, o milionie złotych zebranych na Fundusz Solidarności.

Duże zainteresowanie wzbudziło wśród zebranych przemówienie przewodniczącego Komitetu Przygotowawczego do Zlotu w Niemczech Zachodnich.

Po przerwie obiadowej na salę wraz z delegatami wchodzi z powitaniem, śpiewem, bukietami kwiatów około 300 pionierów.

Oklaski nie mają końca. Prawdziwa jednak ich burza wybucha, gdy na podium występuje tow **Romanow, przedstawiciel Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.**

„Cyfry i fakty przytaczane w referatach świadczą o tym, że miłująca pokój młodzież świata wita z zachwytem Zlot. Kampania przygotowawcza do Zlotu zaktywizowała masy młodzieży w walce o pokój. **Młodzież ZSRR uważa Zlot za wyraz przyjaźni i zrozumienia między młodzieżą wszystkich narodów. W Zlocie** — mówi tow. Romanow — **wezmą udział delegaci wszystkich Republik Radzieckich wybranych przez młodzież i najlepsze zespoły artystyczne.**

Do Berlina przybędzie 300 radzieckich sportowców, a m. in. tacy jak: **Czudina, Smirnicka, Kazancew, Kniaziew, Bułakow.**

W Berlinie zorganizowana będzie wystawa pod nazwą „Młodzież radziecka w walce o pokój", która zawierać będzie przeszło 100 obrazów i rzeźb. Delegacja przywiezie ze sobą szereg radzieckich filmów jak: „Daleko od Moskwy", „Kawaler Złotej Gwiazdy" i wiele innych.

Gorąco powitana zostaje **Margot Feist.** W imieniu młodzieży NRD mówi o przygotowaniach do Zlotu. Mówi o ogromnej pomocy jaką w przygotowaniach do Zlotu okazał młodzieży Rząd NRD, dając jeszcze raz wyraz swej pokojowej polityki, podczas gdy obok „rząd boński" usiłuje wszystkimi siłami przeszkodzić w Zlocie.

Z okazji Zlotu — mówi tow. Feist, w ramach Czynu Stalinowskiego, **milion 600 tysięcy młodzieży niemieckiej studiowało Zagadnienia Leninizmu, a 21.800 młodych robotników przekroczyło plan produkcyjny o prawie 4 miliony dni.**

W przerwie między przemówieniami odczytane zostały telegramy przysłane do Komitetu Międzynarodowego. Jest tu m. in. telegram od Andersena Nexö, od arcybiskupa Canterbury, od H. Fasta, od Moniki Fulton.

Na zakończenie III posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do Zlotu wybrany zostaje i konstytuuje się Komitet III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Na uroczystości w Słubicach





Dnia 31 lipca br. polska Sztafeta Pokoju przekazała młodzieży niemieckiej, meldunki o zobowiązaniach dla uczczenia Zlotu w Berlinie

Uroczystość przekazania meldunków odbyła się w Słubicach. Na tamtejszy stadion sportowy pierwsza przybyła sztafeta z Wrocławia Jej meldunek przekazała członkini KS „Stal Pa-fa-wag" kol. Krystyna Melińska, która przyjechała tu na polskiej SHL-ce (fotografia 1).

Potem Sztafety ze wszystkich stron Polski przedefilowały przed licznie zebranymi na stadionie mieszkańcami Słubic i delegacjami młodzieży woj. Zielonogórskiego (patrz fotografia 3), a wieczorem sekretarz Zarz. Głównego ZMP — tow. Ociepka (fotografia 2 — pierwszy od lewej) przekazał centralny meldunek młodzieży polskiej sekretarzowi Centralnej Rady FDJ — tow. Sepp Römischowi.

Foto: „Sztandar Młodych" (K. Barcz).



W całym kraju chłopi przystępują do współzawodnictwa o przedterminową sprzedaż zboża Państwu

We wszystkich gromadach kraju chłopi otrzymali pisemne zawiadomienia o wysokości zobowiązań w planowym skupie zboża.

Wszyscy wiedzą już więc teraz — w czasie żniw — ile zboża sprzedadzą Państwu, a ile będą mieli na wyżywienie rodziny, siew, utrzymanie inwentarza i na sprzedaż premiową. Chłopi wyrażają z tego powodu pełne zadowolenie stwierdzając, że swoje zobowiązania wykonają w całości, a nawet...

Po zapoznaniu się z zobowiązaniami i oszacowaniu tegorocznych zbiorów **wielu chłopów już teraz deklaruje sprzedaż znacznych ilości ziarna ponad plan.** W ten sposób uzyskają oni dodatkowy dochód w formie premii za każdy ponadplanowy kwintal zboża. Są gospodarze, którzy te postanowienia już wykonują. Do takich należy **Janina Wesołowska,** gospodarująca na 3 ha ziemi w **pow. łódzkim. Zamiast 5 q, które ma obowiązek sprzedać, przywiozła ona na punkt skupu w Kuszynie 6,5 q.**

Coraz liczniejsi chłopi podejmują zobowiązania o **przedterminowej sprzedaży** wyznaczonej im ilości zboża.

W woj. łódzkim zobowiązania o przyspieszeniu omłotów i sprzedaży zboża podjęli już chłopi **300 gromad. W woj. zielonogórskim** współzawodnictwo rozwija się pomiędzy licznymi gromadami i gminami. M. in. chłopi wsi **Wierzbno** współzawodniczą z chłopami z **Sokolej Dąbrówki,** gmina **Bledzew** z pow. **Skwierzyna** z gminą **Przytoczna,** a gmina **Bogdaniec** z pow. **Gorzów** z gminą **Zieleniec.** Podobnie rozwija się ruch współzawodnictwa w sprzedaży zboża u chłopów w innych województwach. Chłopi zobowiązują się sprzedać wyznaczoną ilość zboża na miesiąc, dwa, a nawet na trzy miesiące przed terminem.

Podejmowane zobowiązania są już realizowane.

W skupie przodują chłopi najbogatszego w zboże **woj. poznańskiego.** Świadczy o tym przykład punktu skupu w **Koźminie pow. Krotoszyn,** który 30.VII br. zakupił **ponad 5 ton zboża.**

Rozpoczynają się już dostawy zbiorowe. W **woj. warszawskim** pierwszą taką dostawę zorganizowali w dniu 31. VII. br. chłopi ze wsi **Sadków.** Na trzech wozach przywieźli oni **16,5 q** zboża od 8 chłopów.

Depesza KC PZPR z okazji 60 rocznicy powstania Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej

Z okazji 60-lecia powstania Bułgarskiej Partii Socjal-Demokratycznej KC PZPR wystosował następującą depeszę do KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

„Z okazji 60-lecia powstania Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej, z której nurtu rewolucyjnego tzw. „Ciasnych" rozwinęła się Wasza Partia, przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w walce o pokój i socjalizm.

Polskiej klasie robotniczej dobrze znane są piękne rewolucyjne tradycje ludu bułgarskiego. Czci ona pamięć wielkiego rewolucjonisty, wiernego ucznia **LENINA** i **STALINA,** jednego z przywódców „Ciasnych" i wodza ludu bułgarskiego — **Jerzego Dymitrowa,** który wraz z swym najbliższym towarzyszem broni **Wasilim Kolarowem** budował sławną Bułgarską Partię Komunistyczną.

Dziś **testament Jerzego Dymitrowa realizuje Bułgarska Partia Komunistyczna, prowadząc zwycięsko naród bułgarski drogą budownictwa socjalistycznego i obrony pokoju w ścisłym sojuszu z bratnimi krajami demokracji ludowej, pod przewodem Związku Radzieckiego.**

Niech żyje bułgarska klasa robotnicza!

Niech rozwija się i rośnie jej czołowy oddział — Bułgarska Partia Komunistyczna!

Niech żyje jej przywódca, wierny syn ludu bułgarskiego tow. **Wyłko Czerwenkow!**

W 24 rocznicę powstania Chińskiej Armii Ludowej

Z okazji 24 rocznicy powstania chińskiej armii ludowej, w **Pekinie** odbyła się uroczysta akademia, w której wzięli udział m. in.: dowódca naczelny Armii Ludowo - Wyzwoleńczej **Czu Teh,** minister spraw zagranicznych **Czou En-lai,** inni przedstawiciele Centralnego Rządu Ludowego i Ludowo - Rewolucyjnej Rady Wojennej, przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej **Kuo Mo-żo,** wyżsi oficerowie Armii Ludowo - Wyzwoleńczej, członkowie partii demokratycznych przedstawiciele ochotników chińskich, walczących w Korei oraz członkowie przybyłej niedawno do Pekinu vietnamskiej delegacji ludowej.

Demaskując wrogie agentury imperialistyczne masy pracujące krajów ludowo-demokratycznych walczą o pokój i socjalizm — pisze „Prawda"

Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „NA STRAŻY INTERESÓW POKOJU I DEMOKRACJI" stwierdza, że kraje demokracji ludowej budujące pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych nowe, szczęśliwe życie — pochłonięte są pokojową twórczą pracą.

Wielki przykład Związku Radzieckiego zagrzewa wolne narody **Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii** i **Albanii** do nowych osiągnięć produkcyjnych, do walki o pomyślne wykonanie planów rozwoju gospodarki narodowej i kultury. Każde nowe osiągnięcie krajów ludowo - demokratycznych, opierających się na przyjaźni i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego — jest najlepszym dowodem słuszności wybranej przez nich drogi rozwoju, drogi pokoju, demokracji i socjalizmu.

Zwycięstwa państw ludowo - demokratycznych w budowie nowego, wolnego życia wywołują złość i wściekłość w obozie imperialistów. Na własnym doświadczeniu narody wolnych, demokratycznych krajów przekonywują się codziennie o słuszności wskazań wielkich wodzów mas pracujących — Lenina i Stalina, o tym, że walka klasowa w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu nie tylko że nie przygasa, lecz staje się jeszcze bardziej zaciekłą Odchodzące klasy wyzyskiwaczy uciekają się do coraz bardziej ostrych, rozpaczliwych środków walki, do jakich uciekają się w ostateczności skazani na bankructwo. **Obumierająca burżuazja — mówił LENIN — gotowa jest na każde okrucieństwo, bestialstwo i zbrodnię, ażeby utrzymać ginący system niewoli kapitalistycznej.**

Wrogowie socjalizmu i demokracji, imperialiści i ich wywiady — pisze dalej „Prawda" — uczynili już dawno z gwałtu i przemocy swą główną metodę nie tylko w wewnętrznej lecz i zagranicznej polityce. Uciekając się do szpiegostwa, dywersji, terroru i spisków usiłują oni skierować z powrotem w stronę kapitalizmu rozwój krajów demokracji ludowej i przekształcić je w bazy wypadowe agresji i wojny.

Cały rozwój państw ludowo - demokratycznych potwierdza słowa tow. **STALINA** o tym, że **dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, dopóty istnieć będą szkodnicy, szpiedzy, dywersanci i mordercy nasyłani przez wywiady państw kapitalistycznych.**

Imperialiści amerykańsko-angielscy usiłują przy użyciu siły narzucić swe panowanie wolnym narodom i uciekają się do najbardziej podłych środków walki przeciwko krajom demokracji ludowej Świadczą o tym liczne fakty.

Do Chin imperialiści nasyłają czangkaiszekowskich szpiegów i dywersantów dla walki przeciwko władzy ludowej, dla or-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Pomnażać sukcesy młodzieży polskiej w walce o pokój

osiągnięte w okresie przygotowań do Zlotu

Ostatnie przygotowania do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój dobiegają końca. Już zaledwie godziny dzielą nas od chwili, kiedy dwa i pół miliona młodzieży, delegatów z całego świata, przemaszeruje ulicami odświętnie przystrojonego Berlina w potężnej, pokojowej manifestacji. Megafony i głośniki ogłoszą całemu światu radosną wiadomość — Zlot otwarty.

Ponad dwa tysiące delegatów, przedstawicieli młodzieży polskiej, przodowników pracy i nauki, młodych naukowców, poetów, pisarzy i sportowców, weźmie udział w tej potężnej manifestacji, godnie reprezentując wielki dorobek naszej młodzieży i naszego narodu w walce o pokój.

Przez kilka miesięcy przygotowywała się młodzież polska do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. W Komitetach Przygotowawczych, które powstały w całym kraju, pracowały setki tysięcy młodzieży — ZMP-owców i niezorganizowanych. Przygotowaniami zostały objęte milionowe rzesze młodzieży i dzieci.

W zakładach pracy, wsiach, szkołach i urzędach odbyły się masowe zebrania młodzieży. Na zebraniach tych młodzież zapoznawała się z zadaniami i znaczeniem III Zlotu w ogólnoświatowej walce o pokój.

W toku akcji przygotowawczej, a przedewszystkim dzięki naszej zetempowskiej organizacji, która była inicjatorem przygotowań do Zlotu i kierownikiem młodzieży, wzrosła aktywność milionowych mas młodzieży w walce o pokój.

Fala współzawodnictwa pracy na cześć Światowego Zlotu Młodzieży objęła miliony młodych robotników, chłopów i studentów. Wyższą wydajnością w pracy i nowymi osiągnięciami w produkcji witają Zlot w Berlinie masy młodzieżowe Polski Ludowej.

— Nasza walka o pokój, to większa wydajność w produkcji, wzmocnienie Polski Ludowej, która jest poważnym ogniwem w światowym obozie pokoju — mówiła młodzież Dąbrowy Górniczej, realizując swoje zobowiązania produkcyjne, które przyniosły Państwu ponad pół miliona złotych oszczędności.

W okresie przygotowań do Zlotu wyrósł nowy, kilkudziesięciotysięczny aktyw młodzieży. Dziesiątki tysięcy delegatów na miejskie i powiatowe Zloty Młodych Bojowników o Pokój, wybranych podczas masowych zebrań młodzieży, spośród których poważny procent stanowi młodzież niezorganizowana — to wielka pomoc dla ZMP-owskiej organizacji w dotarciu do milionowych mas młodzieży.

Dzięki pracy tego aktywu oraz wzmożonym wysiłkom i inicjatywie wszystkich ogniw organizacyjnych w okresie przygotowań do Zlotu, **ZMP jeszcze bardziej zbliżył się do milionowych mas młodzieży i mocniej niż dotychczas związał się z tymi masami we wspólnej pracy i walce.**

Prawie milion złotych zebrała młodzież na Fundusz Solidarnościowy, mający na celu ułatwienie delegatom młodzieży krajów kolonialnych przybycia na Zlot do Berlina. Tysiące, setki tysięcy listów i kartek pocztowych, wysłała młodzież polska i dzieci do Berlina z pozdrowieniami dla delegatów z zagranicy. Wiele wspaniałych podarunków przygotowała młodzież polska dla przyjaciół z całego świata.

Dzięki pracy wyjaśniającej, przeprowadzonej w okresie przygotowań, młodzież jeszcze lepiej poznała prawdziwe oblicze podżegaczy wojennych, anglo-amerykańskich imperialistów oraz ich lokai, którzy chcieliby ponownie zatopić świat w nowym morzu krwi ludzkiej, a budujące się wioski i miasta obrócić w gruzy.

Realizacja zobowiązań produkcyjnych młodzieży, szeroko rozpowszechniona Poczta Pokoju, zbiórka pieniędzy na Fundusz Solidarnościowy, przygotowywania podarunków dla delegacji zagranicznych, zebrania masowe i zloty, przyczyniły się w poważnym stopniu do podniesienia poziomu politycznego milionowych mas młodzieży. **Młodzież okazywała w czasie przygotowań do Zlotu wielkie zainteresowanie tym wszystkim, co się dzieje w kraju, sytuacją polityczną na świecie, życiem i walką młodzieży zagranicą. Dzięki tym akcjom wzrosło w naszej młodzieży poczucie międzynarodowej solidarności w walce o pokój i socjalizm. Powiekszyły się szeregi aktywnych obrońców pokoju. Tysiące młodych robotników i chłopów, wstąpiło do szeregów ZMP.**

Nie może i nie powinna ustać aktywność mas młodzieżowych w czasie trwania Zlotu w Berlinie i po jego zakończeniu. **Nie kończy się bowiem walka o pokój. Przeciwnie. Na Zlocie przedstawiciele młodzieży całego świata będą mieli możność podzielić się doświadczeniami w tej walce, dzięki czemu Zlot przyczyni się do wzbogacenia form walki o pokój i podniesienia jej na wyższy poziom.** Walka o pokój prowadzona będzie, ze wzrastającą wciąż siłą przez rosnące stale szeregi nowych bojowników o pokój — aż do zwycięskiego końca.

„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony — mówi wielki chorąży pokoju tow. Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

W związku z potęgującą się stale walką o pokój, musi wzrastać wkład narodu polskiego w dzieło utrwalenia pokoju, a tym samym i aktywność młodzieży polskiej.

Dlatego też sprawą i przebiegiem III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, musi być zainteresowana cała młodzież polska. Nie powinna ustać działalność Komitetów Przygotowawczych, które winny w okresie trwania Zlotu i po jego zakończeniu tętnić nowym życiem, rozwijać nową działalność.

Zadaniem ZMP - owców wchodzących w skład tych komitetów, jest ofiarnie pracować, być inicjatorem i kierownikiem pracy polityczno - wyjaśniającej wśród młodzieży. Wszystkie instancje zetempowskie winny poczuwać się do obowiązku niesienia pomocy Komitetom. Wielką rolę w uaktywnianiu mas młodzieży w czasie trwania Zlotu mają do spełnienia delegaci wybrani na miejskie i powiatowe zloty.

Komitety Przygotowawcze winny organizować w czasie trwania Zlotu — celem zapoznania całej młodzieży z jego przebiegiem — **zbiorowe słuchania audycji radiowych, prasówki, odczyty i dyskusje.** Szczególną uwagę należy zwrócić na dekoracje świetlic i lokali, w których będzie zbierała się młodzież. Na zebrania te należy zapraszać miejscowe zespoły artystyczne, chóry itp.

Tematem pogadanek i odczytów na tych zebraniach powinna być walka o pokój, ze szczególnym podkreśleniem wkładu naszego narodu do tej walki, tzn. realizacji wielkiego Planu 6-letniego.

Po powrocie delegatów z Berlina rozpocznie się w całym kraju wielka akcja sprawozdawcza, mająca na celu zapoznanie szerokich mas młodzieży polskiej z przebiegiem Zlotu w Berlinie, jego doniosłym znaczeniem w ogólnoświatowym froncie walki o pokój. Delegaci podzielą się również z młodzieżą swoimi wrażeniami

W związku z tą akcją sprawozdawczą, Komitety Przygotowawcze organizować będą wieczorki pozlotowe młodzieży.

Do kraju przyjadą na zaproszenie delegacji młodzieży polskiej delegaci z zagranicy. Wezmą oni również udział w wieczorkach pozlotowych, na których podzielą się z młodzieżą swoimi wrażeniami.

Młodzież polska, która z ogromnym zainteresowaniem będzie śledzić przebieg Zlotu w Berlinie, gorąco i z entuzjazmem powita powracających do kraju delegatów.

W większych miastach Polski, jak np. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku itp. odbędą się wojewódzkie zloty sprawozdawcze. Do zlotów tych przygotowuje się cała młodzież polska. Wezmą w nich udział również sportowcy, którzy organizować będą spartakiady — igrzyska sportowe.

Akcja sprawozdawcza po Zlocie w Berlinie winna przerodzić się w potężną kampanię pokojową młodzieży polskiej. Przyczyni się ona do podniesienia na wyższy poziom naszej walki o pokój, pomoże skupić w szeregach aktywnych bojowników o pokój nowe rzesze młodzieży polskiej.

Czeka nas wiele pracy w związku z rozpoczynającym się Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Do pracy tej muszą starannie przygotować się wszystkie Komitety Przygotowawcze, cały aktyw młodzieżowy. Z pomocą Komitetom Przygotowawczym przyjdą wszyscy ZMP - owcy i wszystkie instancje naszej organizacji.

ZDZISŁAW PIŚ

Partia Dymitrowa — partia budowniczych socjalizmu

(60 lat Bułgarskiej Partii Komunistycznej)

Dzień 2 sierpnia—dzień wielkiego święta bułgarskiej klasy robotniczej i jej sławnej partii komunistycznej — jest również dniem wielkiego święta wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, milionowych rzesz bojowników o pokój i socjalizm na całym świecie. W dni tym Bułgarska Partia Komunistyczna — partia najpiękniejszych tradycji walk narodowo - wyzwoleńczych, partia wielkich i niezłomnych bojowników o socjalizm — Dymitra BŁAGOJEWA, Georgi DYMITROWA, Wasyla KOLAROWA i Wyłko CZERWENKOWA, uroczyście obchodzi swoje 60-lecie. **Dziś Bułgarska Partia Komunistyczna — to czołowy zorganizowany oddział bułgarskiej klasy robotniczej, narodu bułgarskiego, główna, napędowa siła gospodarczego, politycznego i kulturalnego rozwoju Bułgarskiej Republiki Ludowej.**

Długą i sławną drogę przeszła Bułgarska Partia Komunistyczna od chwili jej powstania do dnia dzisiejszego. W ciężkich i upornych bojach z wrogami ruchu robotniczego, w walce z oportunizmem i reformizmem II Międzynarodówki, w walce z prawicowym odchyleniem, likwidatorami i trockistowskimi zdrajcami — kształtowała się, rosła i krzepła prawdziwie marksistowsko - leninowska partia — partia typu bolszewickiego, która pod kierownictwem wielkiego i niezłomnego szermierza, bojownika o socjalizm, nieodżałowanego Georgi **Dymitrowa,** skierowała naród bułgarski na drogę budowy szczęścia i lepszego jutra dla wszystkich ludzi pracy, na drogę socjalizmu.

Przełomowym momentem w historii bułgarskiego ruchu robotniczego był V Zjazd BPK z grudnia 1948 r., na którym nastąpiło zjednoczenie z partią socjaldemokratyczną na bazie marksizmu - leninizmu. Zjazd wytyczył nowe drogi budownictwa podstaw socjalizmu, stanął na gruncie demokracji ludowej, jako ustroju, spełniającego funkcję dyktatury proletariatu.

Pod wodzą BPK lud bułgarski zwycięsko zakończył realizację planu dwuletniego (1947-8) i przystąpił do realizacji pięcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu. G. DYMITROW na V Zjeździe jasno postawił przed partią jako zagadnienie najważniejsze — sprawę **uprzemysłowienia i elektryfikacji kraju, uspółdzielczenia i mechanizacji rolnictwa.**

Dziś, w 3 roku planu pięcioletniego, gdy rosną wielkie giganty przemysłowe Dymitrowgradu; elektrownia „Marica" i „Rozłóg" i wiele innych obiektów, gdy do spółdzielni produkcyjnych w końcu 1950 r. przystąpiła przeszło połowa indywidualnych gospodarstw wiejskich, gdy z każdym dniem wzrasta wydajność pracy i dobrobyt narodu — śmiało możemy stwierdzić, że BPK — swą słuszną marksistowsko-leninowską politykę wiedzie kraj do socjalizmu. Stojący dziś na czele partii Wyłko CZERWENKOW — jest godnym kontynuatorem dzieła Georgii DYMITROWA i Wasyla KOLAROWA.

W swej działalności politycznej i gospodarczej BPK pełną garścią czerpie z bogatego dorobku WKP(b). Pod jej przewodem BPK wzięła czynny udział w zorganizowaniu Biura Informacyjnego Partii Robotniczych i Komunistycznych. Zdemaskowanie faszystowskiej kliki Tito wpłynęło na wzmocnienie partii i oczyszczenie jej szeregów z wrogów i agentów obcych wywiadów z Trajczo Kostowem na czele. Stojąc wiernie na pozycji proletariackiego internacjonalizmu, na gruncie potęgi i niepodległości swojego kraju, BPK za przykładem WKP(b) bierze czynny udział w walce światowego obozu pokoju i socjalizmu z imperializmem i groźbą nowej wojny. BPK — to partia budowniczych socjalizmu, partia bojowników o pokój.

H. L.

My — komsomolcy jesteśmy szczęśliwi, że przykład nasz zagrzewa budowniczych Polski Ludowej do twórczej pracy —

mówią Lidia Korabielnikowa i Walenty Spiridonow do młodzieży polskiej

22 lipca, w dniu naszego wielkiego Święta Narodowego, myśli i uczucia całego narodu polskiego biegły ku Związkowi Radzieckiemu, któremu tak wiele zawdzięczamy. I ludzie radzieccy, którzy wraz z nami cieszą się każdym naszym osiągnięciem w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu — dzielili z nami naszą słuszną dumę i radość w dniu Święta Odrodzenia.

Popularna i kochana w Polsce, **Lidia Korabielnikowa,** przemawiając przez radio opowiedziała, że stale otrzymuje wiele listów od robotników i robotnic polskich. **Napisali do niej także ZMP-owcy z fabryki obuwia im. Buczka w Lublinie, którzy stosują w swojej pracy jej metodę kompleksowego oszczędzania.** Mówią oni w swym liście:

„Dążymy do tego, aby nasza praca stała się godnym wkładem w sprawę zwycięstwa pokoju na całym świecie. Pracą naszą będziemy pogłębiać i rozszerzać braterstwo i przyjaźń między młodzieżą Związku Radzieckiego i Polski. Drodzy przyjaciele radzieccy, będziemy wspólnie walczyć o pokój i zwyciężymy!"

W odpowiedzi na te listy Lidia Korabielnikowa mówi: **„Czytam wszystkie listy, które do mnie przychodzą i wraz z wszystkimi radzieckimi ludźmi cieszę się, że obóz pokoju potężnieje z każdym dniem, że idea przyjaźni coraz bardziej jednoczy narody.**

Byłam na Warszawskim Kongresie Obrońców Pokoju i wszędzie w Polsce spotykałam się z tą samą szlachetną troską o zachowanie pokoju, tą samą nienawiścią do podżegaczy wojennych, co u nas — w Związku Radzieckim".

Lidia Korabielnikowa przekazała następnie swoje **pozdrowienia dla całego narodu polskiego i życzenia dalszej, owocnej, pokojowej pracy.**

Daleko od Polski, daleko od Nowej Huty, na Dalekim Wschodzie, w Komsomolsku nad Amurem, w ciepłych serdecznych słowach mówił o Polsce jeden z czołowych budowniczych tego legendarnego miasta młodzieży — **Walenty Spiridonow,** odznaczony medalem honorowego obywatela Komsomolska. W tym dniu jego myśli były zwrócone ku młodzieży, budującej w Polsce nowe miasto, nowy wielki ośrodek przemysłowy, polski Komsomolsk — Nową Hutę.

Walenty Spiridonow mówił:

„Drodzy przyjaciele! Mieszkańcy i budowniczowie Komsomolska, podobnie jak wszyscy pracujący Związku Radzieckiego, cieszą się z całego serca z osiągnięć Polski Ludowej. Rozkwit Polski Ludowej umacnia obóz pokoju na całym świecie. 10 tys. kilometrów dzieli Komsomolsk nad Amurem od Nowej Huty. Ale chłopców i dziewczęta obu miast łączy wspólny zapał dla twórczej pracy i wola utrzymania pokoju na całym świecie.

Drodzy przyjaciele, 19 lat temu, grupa radzieckich chłopców i dziewcząt przybyła nad brzeg Amuru, by wybudować nowe miasto. Każdy z nas walczył z ogromnymi trudnościami, starał się wykonać zadanie powierzone nam przez Partię Komunistyczną, przez rząd radziecki i wielkiego STALINA.

Podczas wielkiej wojny ojczyźnianej setki tysięcy komsomolców z bronią w ręku walczyło z hordami hitlerowskimi. Tysiące zginęło pod murami Warszawy, wyzwalając stolicę Polski spod jarzma faszyzmu.

Narody naszych krajów na wieki łączą więzy przyjaźni i wzajemnego szacunku. My budujemy komunizm, wy zakładacie podwaliny socjalizmu w waszym kraju.

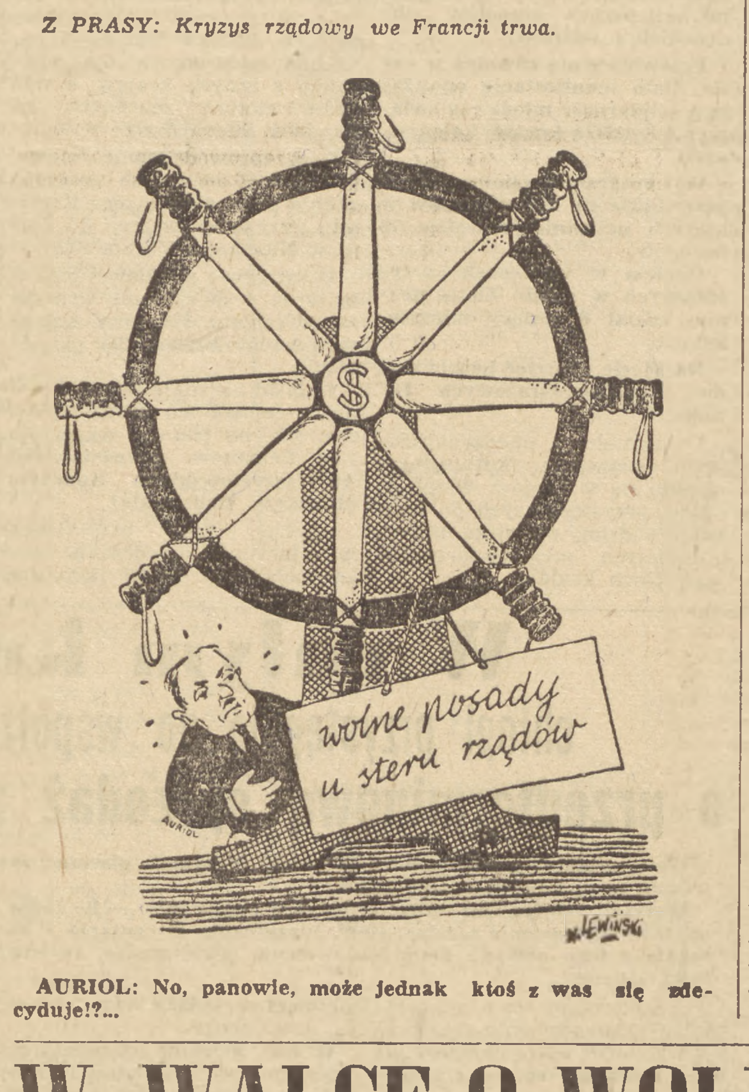
My, komsomolcy, jesteśmy szczęśliwi, że przykład nasz zagrzewa budowniczych Nowej Huty do twórczej pracy.

22 lipca, naród polski obchodził 7-mą rocznicę odrodzenia swego państwa. Uroczystości w Warszawie były wielką manifestacją i zarazem krokiem na drodze dalszego zacieśnienia przyjaźni między Polską i ZSRR, między Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

Przemawiając na akademii w Warszawie, tow. MOŁOTOW powiedział, że w naszych czasach, gdy anglo - amerykański blok mocarstw imperialistycznych przeszedł do polityki jawnych przygotowań do nowej wojny światowej, przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Polską ma wielkie znaczenie dla sprawy pokoju.

Wszyscy radzieccy ludzie zgadzają się z towarzyszem Mołotowem. Wszyscy radzieccy ludzie radują się, że przyjaźń radziecko-polska, będąca ważnym czynnikiem w walce o pokój, umacnia się i potężnieje z każdym dniem".

Z PRASY: Kryzys rządowy we Francji trwa.



AURIOL: No, panowie, może jednak ktoś z was się zdecyduje!?...

NGUJEN TU ONG

delegat Vietnamu na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

Z Vietnamu do Berlina

Zlot młodzieży w Berlinie! Pierwszą wiadomość o Zlocie odebrała nasza radiostacja, znajdująca się w miejscowości, oddalonej o kilkaset kilometrów od K.C. Ludowo-Demokratycznego Związku Młodzieży. Radiogram przyniósł nam kurier, który pieszo przebył trudną drogę przez góry Viet-Bak. Chociaż wiadomość była lakoniczna, zrozumieliśmy od razu wszystko — powszechna radość była odpowiedzią na wiadomość o Zlocie. Natychmiast do wszystkich zakątków kraju rozjechali się posłańcy konno, pieszo i na rowerach, aby przekazać całej młodzieży wieść o Zlocie.

Wiedzieliśmy co to jest Zlot, gdyż nasza delegacja była w Budapeszcie. Ale wiedzieliśmy, że ten Zlot będzie znacznie większy i wspanialszy, zarówno ze względu na większą liczbę uczestników jak i na swój bogaty program. Wiedzieliśmy, że ma on na celu zjednoczenie młodzieży z całej kuli ziemskiej w walce o pokój.

Przygotowujemy się z młodzieńczym entuzjazmem

Młodzież Vietnamu zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego Zlotu. Przygotowuje się ona do niego z młodzieńczym entuzjazmem.

W warunkach ciężkiej walki z francuskimi kolonizatorami, mimo złych środków komunikacji, w rekordowo krótkim czasie zawiadomiliśmy o Zlocie nie tylko młodzież, ale i całą ludność Vietnamu. Gazeta „Lud" — organ Robotniczej Partii, gazeta „Ocalenie Narodowe" — organ Zjednoczonego Frontu Ojczyźnianego Lien-Viet i inne dzienniki wyzwolonego Vietnamu zamieszczały na czołowym miejscu wiadomości o Zlocie.

Pisarze i artyści z oddaniem pomagali nam w przygotowaniach do Zlotu, w popularyzowaniu jego zadań, idei i celów. Bez względu na ogromne trudności przeprowadziliśmy te prace także w rejonach okupowanych przez wroga. Żadne prześladowania, żadne utrudnienia nie przeszkodzą młodym patriotom z okupowanych rejonów wziąć udział w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

Wieść o Zlocie wywołała wśród młodzieży całego kraju ogromny zapał do pracy. W zakładach pracy, na plantacjach ryżu, w armii i w szkołach rozpoczęło się patriotyczne współzawodnictwo o osiągnięcie nowych, wspaniałych wyników. Nasza młodzież zobowiązała się powiększyć produkcję fabryk, zabezpieczyć pomyślny zbiór „plonu zwycięstwa", uczyć się celująco, aby móc lepiej służyć sprawie wyzwolenia naszego ludu.

„Dokonam nowych bohaterskich czynów"

Na froncie, w przerwie między starciami, jeden z wyróżniających się swoją odwagą młodych żołnierzy napisał: „Ku czci Zlotu dokonam nowych bohaterskich czynów..."

Ku czci międzynarodowego święta młodzieży w każdej osadzie z nową energią przystąpiono do zakończenia likwidacji analfabetyzmu. Uczniowie szkoły plastycznej współzawodniczą ze sobą rysując plakaty na temat Zlotu i pokoju. Powstała ludowa pieśń „Ka - zao", której treścią jest Zlot, walka o pokój i chorąży pokoju — wielki Stalin.

Z nową siłą przystąpiono w całym kraju do zbiórki podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Z inicjatywy uczniów szkoły Chung-Wong młodzież szkolna założyła specjalne „zeszyty pokoju". Zapełniają się one podpisami chłopców i dziewcząt, żądających zawarcia Paktu Pokoju i wzywających do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii.

Ze wszystkich zakątków Vietnamu, od młodzieży z różnych środowisk społecznych, przybywają do naszego Związku listy i podarki z napisami „Dla naszych młodych przyjaciół — na Zlot". Największa ilość listów skierowana jest do naszych braci, do radzieckiej i chińskiej młodzieży, do walczących o swoją wolność młodych Koreańczyków, do dzielnej, postępowej młodzieży francuskiej, która jest naszym sojusznikiem w walce przeciw imperializmowi, do młodzieży niemieckiej.

Przedstawiciele młodzieży vietnamskiej z radością oczekują spotkania w Berlinie z delegatami młodzieży innych krajów. Przede wszystkim pragniemy nawiązać jeszcze ściślejszą i owocniejszą przyjaźń z młodzieżą radziecką, jeszcze więcej dowiedzieć się o osiągnięciach kultury, literatury i sztuki narodów Związku Radzieckiego.

Nasi delegaci

Naszą delegację na Zlot wybierano w atmosferze ogólnego entuzjazmu. Jej skład odzwierciedla jedność całej młodzieży Vietnamu — znajdują się w niej przedstawiciele młodzieży robotniczej, chłopskiej i uczącej się z wszystkich zakątków Vietnamu, a także z rejonów chwilowo okupowanych przez francuskich imperialistów.

Wśród nas znajduje się bohaterski, dwudziestoletni żołnierz **La Wan Kau,** który w czasie walk o Long-Che, mimo że był ranny, rzucił się naprzód i wysadził w powietrze umocnienie wroga. Za ten czyn został on nagrodzony wojennym medalem. Delegatką na Zlot jest także robotnica **Tijong Ti Sin,** która w swojej fabryce wykonuje 400% normy, za co otrzymała osobiste podziękowanie od Prezydenta Ho Szi Minh. W naszej delegacji są także uczniowie — młodzi pionierzy walczącego Vietnamu.

Nasi delegaci opowiedzą w Berlinie o życiu i walce młodzieży i całego narodu vietnamskiego, o okrucieństwach francuskich i amerykańskich imperialistów, o znaczeniu naszej walki o niepodległość narodową dla sprawy pokoju na całym świecie, o tym jak młodzież umacnia jedność narodu vietnamskiego, walczącego pod przewodnictwem Prezydenta Ho Szi Minha o wyzwolenie swojej ojczyzny

Nasza delegacja jest przekonana, że na Zlocie pogłębi ona bojową przyjaźń młodzieży Vietnamu z młodzieżą Francji. Opowie ona uczestnikom Zlotu o bohaterskiej walce bratnich narodów Laosu i Kambodży przeciw francuskiej agresji.

Młodzi patrioci walczącego Vietnamu pragną w miarę swoich sił przyczynić się do tego, aby Zlot stał się nowym, wielkim zwycięstwem w walce o pokój.

(Z radzieckiego czasopisma „Literaturnaja Gazeta" tłum. M. Leśniewska).

WISZNU DECH

wybitny poeta indyjski

Naród jest nieśmiertelny

Szły bandy przez pola indyjskiej ziemi,
nasze chaty płonęły, nas — mordowano.
Lecz woli narodu spalić nie można
i ducha narodu nie rozstrzelano.

Anglio! Tyś nam nie szczędziła ołowiu.
Żelazem i stalą powstańców tępiłaś
i stąd nasze serca są twardsze od stali,
a nasza decyzja żelaza ma siłę.

Jęki i proch nad brzegami Bengalu,
chmura popiołu znad pastwisk płynie.
Na polach żebraczych kwitnie, dojrzewa
nienawiść nasza, nienawiść jedynie!

My ten obfity urodzaj zbierzemy
rękami, sierpami zeżniemy go sami,
nasycimy nim dusze i groźnie ruszymy
pod hasłem pokoju do walki z wrogami.

Życie bez łez będzie darem dla matek,
szturm nasz do szczęścia bramy otwiera,
bo nie na próżno nam matki śpiewały
pieśń ludzi głodnych i hymn bohaterów.

Tkacz i wyrobnik jest nieśmiertelny
i wieczne robocze bohaterstwo narodu;
garncarz i rybak jest nieśmiertelny
i wieczną miłością kochamy swobodę.

tłum. **MARIAN BIELICKI**

W WALCE O WOLNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Tematem książki Haliny Rudnickiej *) jest potężne powstanie niewolników rzymskich pod wodzą Spartakusa.

Powstanie to, które wybuchło w roku 74 przed naszą erą (ponad dwa tysiące lat temu), rozpoczęte spiskiem w szkole gladiatorów w Kapui rozlało się szerokim płomieniem po ogromnym obszarze imperium rzymskiego i wstrząsnęło jego podstawami. Lenin tak pisał o tym powstaniu:

„W ciągu szeregu lat wszech potężne, zdawałoby się imperium rzymskie, oparte całkowicie na niewolnictwie, przeżywało wstrząsy i ciosy, zadawane przez olbrzymie powstanie niewolników, którzy utworzywszy olbrzymią armię uzbroili się i skupili pod wodzą Spartakusa". (Lenin „O państwie", „Książka i Wiedza" 1950 r., str. 19).

W wyniku zwycięskich zaborczych wojen, prowadzonych przez rzymskich wodzów, do imperium rzymskiego napłynęły ogromne rzesze zagarniętych przez wojska niewolników — Gallów, Germanow, Traków, mieszkańców Azji i Syrii. Zatrudniano ich przede wszystkim w rolnictwie, w posiadłościach wielkich rzymskich właścicieli ziemskich. Warunki życia niewolników były bardzo ciężkie. W przejmujący sposób autorka książki opisuje życie katowanych i głodzonych niewolników, zamykanych na noc w brudnej i ciemnej piwnicy — „ergastulum".

Specjalne miejsce zajmowali w społeczeństwie niewolników gladiatorzy — niewolnicy najbardziej zręczni i silni, których kierowano do szkół gladiatorów, uczono różnych form walki, rozbudzano nienawiść do współzawodników i żądzę mordu, aby potem na dorocznych igrzyskach pokazać ludowi krwawe widowisko: zabijających się nawzajem na piasku areny niewolników. Nie we wszystkich jednak zdołano zabić uczucia ludzkie. Z takimi dwustu gladiatorami, którzy nie chcieli ginąć dla uciechy tłumu, rozniecił Spartakus swój bunt i rozszerzył go na ogromne masy niewolników i pozbawionych ziemi chłopów, którzy przyłączyli się do armii, gromiącej posiadaczy rzymskich.

„Spartakus całe dni spędzał wśród żołnierzy — czytamy w książce Haliny Rudnickiej. — **Uczył, tłumaczył, upominał. Chciał z tych niesfornych, dzikich band stworzyć prawdziwe wojsko, mogące stawić czoło potędze Rzymu. Jego jasne, proste słowa padały na urodzajną glebę. Do prostych, nieskomplikowanych dusz wydziedziczonych po raz pierwszy docierały słowa: wolność, sprawiedliwość. I znajdowały zrozumienie. To nie tylko zemsta na wrogu, to święta sprawa wszystkich skrzywdzonych, za których oni stoczą bój z Rzymem. I zwyciężą. Muszą zwyciężyć, bo za nimi staną wszyscy, którym panowanie Rzymu narzuciło kajdany. Muszą tylko zjednoczyć się we wspólnym wysiłku, działać i myśleć, jak jedna rodzina".**

Mamy w naszej beletrystyce pozycje, których tematy zaczerpnięte są z dziejów starożytnego Rzymu. Książka Haliny Rudnickiej jest jednak pozycją nowatorską. **Jej główną cechą i zaletą jest nowe spojrzenie na starożytny Rzym i jego dzieje — nie oczyma wielkich posiadaczy i właścicieli ziemskich, ale oczyma niewolników.** Ich praca stanowiła podstawę istnienia imperium rzymskiego i dlatego — jak wskazuje autorka — tak potężne powstanie niewolników, jakim był ruch pod wodzą Spartakusa, musiało postawić pod znakiem zapytania samo istnienie ustroju niewolniczego i wraz z nim istnienie imperium rzymskiego.

...W namiocie Spartakusa odbywa się narada wodzów. Armia Spartakusa odniosła już kilka zwycięstw i niektórzy wodzowie powstania, upojeni nimi, lekceważą potęgę Cesarstwa — chcą iść zdobywać Rzym. Są oni wyrazicielami dążeń rzesz chłopów italskich, wyrugowanych przez wielkich właścicieli z ziemi i walczących wraz z niewolnikami przeciw Rzymowi. Nie chcą oni opuszczać ojczystej ziemi. Natomiast Spartakus chce ich odwieść od tego, gdyż rozumie, że Rzym jest zbyt silny, by można go było całkowicie pokonać. Istnieją jeszcze porozrzucane po całym imperium legiony rzymskie, które w razie potrzeby potrafią zgnieść powstanie. Spartakus pragnie wyprowadzić niewolników za Alpy i tam stworzyć silne, szczęśliwe, oparte na wyzwolonej pracy państwo, którego istnieniu nie potrafiłaby zagrozić potęga Rzymu.

Wodzowie nie osiągają zgody. Niektóre plemiona germańskie i „wolni z pól" (bezrolni chłopi italscy) po odłączeniu się od Spartakusa jeszcze przed dojściem do Rzymu zostają pokonani przez legiony Tak zaczyna się klęska całego powstania Spartakusa. Zbyt silny był jeszcze ustrój niewolniczy, brak było jedności w armii Spartakusa, która, rozbita sprzecznymi dążeniami plemion, ponosiła klęski. Te słusznie historycznie wnioski, dotyczące przyczyn upadku powstania Spartakusa, można bezbłędnie wysnuć z powieści Rudnickiej.

Wybijającymi się na czoło powieści bohaterami są Spartakus i Kalias. Spartakus — zgodnie z prawdą historyczną — został pokazany jako wyraziciel najszczytniejszych dążeń wyzwoleńczych niewolników, jako przeciwnik wszelkiego ucisku, bohater w walce z wrogiem, a jednocześnie człowiek o dużej wiedzy i kulturze. Rudnicka potrafiła uczynić tę postać wielką i godną naśladowania, a jednocześnie bliską każdemu czytelnikowi. Kalias — to mały grecki chłopiec, zagarnięty przez piratów morskich wraz z matką z Grecji; sprzedany jako niewolnik rzymskiemu posiadaczowi, przechodzi całe piekło udręczeń i prześladowań. Jego niedola kończy się z chwilą, gdy dostaje się do szeregów powstańczych — tu, pod wpływem Spartakusa i innych gladiatorów staje się odważnym bojownikiem, walczącym z potęgą rzymską, gorącym zwolennikiem Spartakusa i jego planów założenia szczęśliwego państwa.

Autorka kończy swą książkę piękną, optymistyczną sceną. Przy ognisku pasterzy siedzą Kalias i Sotion, ocaleni z bitwy, w której zginął Spartakus i zostało rozbite powstanie niewolników. Sotion — — poeta powstania Spartakusa, weteran powstań sycylijskich — wskrzesza w złamanych klęską słuchaczach wiarę, że sprawiedliwość zwycięży, trzeba tylko nie ustawać w walce o to zwycięstwo.

Cała zresztą książka Haliny Rudnickiej przeniknięta jest wiarą w to, że w ostatecznym rozrachunku zwyciężą ci, po których stronie jest słuszność i sprawiedliwość.

Książka Rudnickiej odznacza się dużą wartością historyczną i wychowawczą, jest zajmująca, napisana barwnie i żywo. Halina Rudnicka otrzymała za nią tegoroczną **Nagrodę Państwową II stopnia w dziale literatury i sztuki.**

JANUSZ BUDYNEK

*) „Uczniowie Spartakusa", wyd. „Nasza Księgarnia", cena zł 12.20.

Imperialistycznym planom wojennym służyła szajka dywersantów i szpiegów

Dalszy ciąg rozprawy przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu po przerwie obiadowej kontynuował zeznania oskarżony **Tatar**.

Stwierdził on, że walki w **Warszawie** spowodowały dezorganizację Komendy Głównej AK i Delegatury. W tym czasie **„wyłonił się w terenie „Niedźwiadek" — Okulicki, który zawiadomił Londyn, że Bór-Komorowski mianował go swoim następcą. „Tak więc — jak mówi oskarżony — w terenie znalazł się znowu jeden z wysłanników Sosnkowskiego".**

Rząd emigracyjny liczył się poważnie ze stałym wzrostem popularności PKWN i w związku z tym w początkach listopada powziął decyzję niezwłocznego przystąpienia do utworzenia nowej organizacji konspiracyjnej, której zadaniem było z jednej strony wywołanie niezadowolenia i oporów w społeczeństwie przeciwko PKWN, a z drugiej — prowadzenie działalności wywiadowczej. Rząd emigracyjny pragnął w ten sposób zastąpić organizację **„NIE"** tworzoną przez **Sosnkowskiego** przez inną organizację o podobnych zadaniach, ale zależną od rządu.

Pod koniec listopada oskarżony wezwany został do **„prezydenta"**, gdzie otrzymał polecenie wyjazdu do **Moskwy** razem z **Mikołajczykiem**. Do **Moskwy** wyjechał również **Churchill**. Osk. **Tatar** i osk. **Nowicki** towarzyszyli **Mikołajczykowi**.

Rozmowy w **Moskwie** nie dały rezultatów. **„Doprowadziło to Churchilla** — zeznaje osk. **Tatar — do wybuchu wściekłości, w związku z czym doszło do wypowiedzenia przez niego szeregu obraźliwych uwag pod adresem Mikołajczyka. Powodem tej wściekłości było to, że z jednej strony kłopot Polski ciągle jeszcze zostawał na głowie anglo-sasów, a z drugiej strony, że gdyby spełniły się jego nadzieje i gdyby Mikołajczyk mógł pojechać do kraju i jako premier tworzyć rząd, anglosasi mieliby zapewnione wpływy".**

Po powrocie **Mikołajczyka** do **Londynu** złożył on dymisję i stanowisko premiera powierzone zostało **Arciszewskiemu. „Ocenialiśmy** — ciągnie osk. **Tatar — że teraz doszła do władzy grupa prawicowa, która stawiać będzie wyłącznie na wojnę. Ocenialiśmy ją jako grupę dożywotnich emigrantów".**

Do walki ze Związkiem Radzieckim i władzą ludową powstaje organizacja „Nie"

W styczniu nakazane zostało z **Londynu** rozwiązanie Armii Krajowej, lecz jednocześnie zlecono zachowanie w konspiracji oddziałów **„łączności"** i **„wywiadu"** dla dalszego przekazywania wiadomości do **Londynu. Okulicki** zameldował, że Armię Krajową rozwiązuje, ale równocześnie zawiązuje organizację **„Nie"** dla walki ze Związkiem Radzieckim i władzą ludową, pozostawiając w dalszym ciągu w konspiracji oddziały zbrojne.

„Kiedy miejsce Okulickiego — zeznaje osk. **Tatar — zajmuje z czasem Rzepecki (pseudonim „Ożóg") Delegatura Sił Zbrojnych przechodzi na „WIN".**

Zarówno za czasów Okulickiego jak i Rzepeckiego wiadomości napływają z kraju do Londynu zgodnie z żądaniami i wytycznymi oddziału II sztabu londyńskiego. Wytyczne do poszukiwania wiadomości były podpisywane bądź przez gen. Kopańskiego, bądź gdy go zastępowałem, przeze mnie — mówi osk. **Tatar.**

Wiadomości te były potrzebne zarówno dla nas, jak też i dla „gospodarzy", tzn. dla anglo-sasów. Zresztą oddział II, tak jak wszystkie inne oddziały, ściśle współpracował ze sztabem angielskim i Intelligence Service.

Informacje, jakich się domagano dotyczyły przede wszystkim Związku Radzieckiego. Chodziło w szczególności o wiadomości dotyczące wszelkiego rodzaju jednostek radzieckich, stacjonowanych na terenie Polski. Dalej chodziło o naświetlenie jaka jest organizacja aparatu państwowego i politycznego w Polsce, następnie o naświetlenie stanu gospodarczego, przede wszystkim chodziło o przemysł ciężki. Dalej chodziło o to jak wygląda Odrodzone Wojsko, a więc struktura jego, element dowódczy, nastroje, stosunki itd. — zeznaje oskarżony. **Domagano się również informacji dotyczących komunikacji, a więc taboru kolejowego, transportu, a szczególnie transportów radzieckich, przechodzących przez Polskę i budowy nowych linii. Informacje zawierać miały również dane dotyczące stosunku ludności do PKWN.**

Amerykańskie dolary i pomoc podziemia dla poparcia Mikołajczyka w wyborach

W wyniku rozmów, jakie Mikołajczyk odbył z Edenem i Churchillem spodziewał się on, że przy ich poparciu będzie mógł wejść w skład rządu tymczasowego w Polsce. Na konferencji, w której udział brali Mikołajczyk, gen. Kopański i osk. Tatar, Mikołajczyk zwrócił się do Kopańskiego z prośbą o wydzielenie mu z sumy 10 milionów uzyskanych od Amerykanów odpowiedniej kwoty na przeprowadzenie akcji wyborczej w kraju. „Gen Kopański — stwierdza oskarżony — **zlecił mi zajęcie się tą sprawą, z tym, aby odbyło się to wszystko bez najmniejszego rozgłosu".**

„Wróciwszy do siebie, wtajemniczyłem w to wszystko najbliższych swoich współpracowników, tzn. płk. Nowickiego i płk. Utnika. Powiedziałem, że chodzi tutaj o poparcie Mikołajczyka. Chodzi w pierwszym rzędzie o wydzielenie pewnych sum. W konsekwencji powstał tzw. komitet trzech, gdzie z biegiem czasu rozdział czynności wyglądał w ten sposób, że odpowiednie wyksiążkowanie, ażeby to możliwie nie wyszło na jaw, jak również kapturowe przeprowdzenie całej czynności należało do płk. Utnika, przygotowanie melin i łączność należały do płk. Nowickiego, a osłona od czynników rządowych, w razie jakichkolwiek komplikacji będzie należeć do mnie, jeżeli chodzi o samą akcję funduszową."

W czasie rozmów, jakie osk. **Tatar** przeprowadził z **Mikołajczykiem** w I kwartale 1945 r. ustalony został następujący plan: **Mikołajczyk** przy poparciu anglo-sasów wejdzie w skład rządu tymczasowego, uda się do Polski i tam zorganizuje siłę polityczną opierając się o ludowców, socjalistów i Stronnictwo Pracy. **Mikołajczyk**, któremu miał towarzyszyć **Popiel** oraz przedstawiciel socjalistów emigracyjnych, pewien był, że zorganizuje i przeprowadzi akcję wyborczą, która da mu zwycięstwo. **Mikołajczyk** oczekiwał, że uzyska na ten cel ok. pół miliona dolarów od **Kopańskiego.**

Osk. **Tatar** poprzez kanały oddziału VI zapewnić miał poparcie **Mikołajczykowi** u podziemia, które utrzymuje łączność ze sztabem w **Londynie.**

„Po wyjeździe Mikołajczyka do kraju, zająłem się zdobyciem funduszów. W konsekwencji po upływie 9 miesięcy komitet nasz dysponował sumą przeszło dwu i pół miliona dolarów, ponad 100 tys. funtów szterlingów, do czego doszedł dodatkowo FON (Fundusz Obrony Narodowej)". Na skutek trudności, jakie miał minister gen. **Kukiel** z przechowaniem tego funduszu, osk. **Tatar** zaproponował mu **„zamelinowanie"** tych sum w oddziale VI.

Z kolei osk. **Tatar** obrazuje stanowisko rządu angielskiego wobec działalności podziemia w Polsce. Będąc w sojuszu wojskowym ze Związkiem Radzieckim rząd angielski nie chciał, aby zostało ujawnione popieranie przezeń działalności konspiracyjnej na terenach wyzwolonych, znajdujących się na tyłach Armii Radzieckiej. Min. **Eden** nakazał przerwanie wszelkich radiowych połączeń z terenami wyzwolonymi oraz likwidację oddziałów, zajmujących się zaopatrzeniem tych terenów, a więc i oddziału VI. **„Jednak już w parę godzin potem** — mówi oskarżony — **zjawił się ppłk. Perkins i zakomunikował mi, przez płk. Utnika, że to nie znaczy wcale, ażeby całkowicie przerwać utrzymywanie łączności. Chodzi o to, ażeby było to robione w sposób zakamuflowany. Sam poddał myśl, jak to trzeba robić że może być utrzymana łączność radiowa z Włoch, z bazy, gdzie jest drugi korpus. Wprawdzie Eden zażądał, żeby wszystkie depesze radiowe, które idą gdziekolwiek, były przedstawiane rządowi brytyjskiemu, ale Perkins powiedział, że to nie koniecznie muszą być ściśle te depesze, które się wysyła, że tekst może być inny, byle ilość się zgadzała".**

Wobec tego wewnątrz oddziału VI powstał organ konspiracyjny, mający te same zadania pod nazwą **„Hel"**. Kierownikiem tego ośrodka konspiracyjnego na wniosek osk. **Tatara** mianowany został płk. **Nowicki.**

Na skutek ciągłego zmniejszania się ilości stacji nadawczych w kraju wskutek działalności władz bezpieczeństwa, wiosną 1945 r. tzw. komitet krajowy rady ministrów decyduje oprzeć łączność z krajem na serwisie kurierskim. Wiadomości natury polityczno - gospodarczej mają być zbierane kanałami cywilnymi i kanałami wojskowymi przez oddział VI względnie **„Hel"** W związku z tym osk. **Tatar** otrzymuje od gen. **Kopańskiego** zlecenia przetarcia nowych dróg łączności i zorganizowania sieci wywiadowczej. Łączność opiera się na dwóch placówkach w **Paryżu** i w **Meppen.**

Na stanowisko kierownika sieci wywiadowczej wyznaczony został szef biura studiów wywiadu AK — osk. **Herman.** O pomoc w wynalezieniu i zleceniu mu tej funkcji zwrócono się do osk. **Kirchmayera.**

Oficjalne fundusze i prywatne konta

W połowie 1945 r. ppłk. **Perkins** zawiadomił o spodziewanym uznaniu przez Anglię Rządu Jedności Narodowej. W związku z tym władze emigracyjne postanowiły w ciągu kilku dni przesunąć fundusze z kont oficjalnych na konta prywatne lub ukryć je, aby nie zostały one przekazane rządowi polskiemu. Z konta **„rządowego"** w banku wycofano pół miliona dolarów, które **„zamelinował"** min. skarbu **Kwapiński**, a drugie pół miliona dolarów zostało przesunięte na konto — Czerwonego Krzyża. Osk. **Tatar** dodaje, że przy tej transakcji dolary zostały zamienione na funty i przy przeliczeniu wartość tych sum zmniejszyła się o około 50.000 funtów szterlingów, gdyż tyle policzył sobie bank angielski przy zmianie dolarów. Na konto **„prezydenta" Raczkiewicza** przekazano około 180 tys. funtów szterlingów. W momencie uznania przez anglo-sasów rządu polskiego, na kontach oficjalnych figurowały tylko resztki dawnych sum.

Równocześnie w obozach b. jeńców powiedziano, by nie spodziewali się żadnej opieki finansowej ze strony rządu emigracyjnego, gdyż ten nie posiada na to funduszów.

W czasie podróży inspekcyjnej osk. **Tatara do Paryża i Meppen** spotkał on syna jednego z kierowników WIN-u, **Sławbora**, który wybierał się do kraju i przez którego nawiązał kontakt z osk. **Kirchmayerem i Romanem.**

W **Paryżu** ustalił **„melinę"** dla funduszu **„Drawy"** w wysokości 2.172.000 dolarów (fundusz **„Drawy"** stanowił część sumy, otrzymanej przez **Mikołajczyka i Tatara** od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju).

Gdy w **Londynie** ogłoszono o utworzeniu Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, oskarżony odmówił wstąpienia do PKPR, w wyniku czego został przeniesiony do Szkocji na stanowisko dowódcy artylerii korpusu gen. **Maczka**. W dalszym ciągu jednak współpracował z gen. **Kopańskim**, a po pierwszym powrocie z kraju w r. 1947, już w sposób zakonspirowany. Od swych współpracowników dowiedział się m. in. o przybyciu z kraju emisariusza **Rzepeckiego - Bokszczanina**, (pseudonim **„Sęk"**). Dowiedział się również, że został zamordowany płk. **Hańcza** na terenie Włoch przez **Andersa**, która chciała się dobrać do dolarów, będących w ukryciu i pozostających do jego dyspozycji. Również dowiedział się o przybyciu na stanowisko attache wojskowego gen. **Kuropieski.**

Osk. **Nowicki** zakomunikował oskarżonemu, że osk. **Utnik** nawiązał z nim bliski kontakt i że spodziewają się przez **Kuropieskę** mieć ułatwioną łączność z krajem.

Od **Bokszczanina**, skierowanego do [illegible] dowiedział się **Tatar**, że znaczna ilość oficerów przedwrześniowych i AK-owskich jest w szeregach Odrodzonego Wojska, że powstała komórka kierownicza akcji konspiracyjnej, że osk. **Herman** współpracuje ze sztabem. Osk. **Kirchmayer**, z którymi **Bokszczanin** jako szef sztabu WIN-u kontaktował się kilkakrotnie celem wymiany wiadomości. Mówił on, że gen. **Kirchmayer** jest z ramienia [illegible] grup, jakie są w wojsku wśród korpusu oficerskiego.

Bokszczanin poinformował oskarżonego, że gen. **Kuropieska** miał w przyszłości utrzymywać łączność między organizacją a **Kirchmayerem** w sprawach dotyczących zagadnień konspiracyjnych. **Bokszczanin** zakomunikował dalej, że osk. **Herman** przystąpił do tworzenia organizacji sieci wywiadowczej i już przystąpił do wykonywania tego zadania.

Organizacja spiskowa w wojsku oparła się na sanacyjnych i AK-owskich oficerach

W styczniu 1946 r. w **Londynie** oskarżony spotkał się z **Kuropieską**. Na polecenie osk. **Kirchmayera, Kuropieska** zdał relację osk. **Tatarowi**, z której wynikało, że istotnie zawiązał się ośrodek konspiracyjny w wojsku. Do kierownictwa weszli osk. **Kirchmayer** i osk. **Herman** z jednej strony, a **Kuropieska** z drugiej.

Kierownictwo spoczęło wówczas w ręku **Kirchmayera**, sprawy wywiadowcze prowadził **Herman, Kuropieska** pośrednicząc załatwiał sprawy związane z poparciem do wojska, ponieważ miał w tym okresie duże wpływy w Departamencie Personalnym, a następnie miał utrzymywać łączność między ośrodkiem konspiracyjnym a kierownictwem w **Londynie** w osobie oskarżonego **Tatara.**

„Dalej Kuropieska powiedział mi — zeznaje **Tatar — że zadaniem, jakie wtedy przed sobą jest jak najszersze zasilenie wojska oficerami przedwrześniowymi i AK-owskimi, ażeby przy wejściu tych oficerów do wojska nie było lewicowe i ażeby zająć jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności sprzyjające pozwolą, poprzeć polityczną, niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce, w miejsce władzy ludowej".**

Konspiracja zawdzięczała swoje wpływy nie tyle działalności propagandowej jaką prowadziła, ile przede wszystkim łatwości, na jaką napotykali oficerowie przedwrześniowi, starsi oficerowie AK przy wstępowaniu do Wojska Polskiego, z przychylnego do nich stosunku gen. **Mariana Spychalskiego**, ówczesnego wiceministra Obrony Narodowej.

Stawka na Stronnictwo Pracy i WRN

Wyjazd **Kuropieski** do kraju osk. **Tatar** wykorzystał dla podtrzymania kontaktu z gen. **Kirchmayerem** i przesłania dyrektyw **Hermanowi**. Chodziło o przyśpieszenie budowy sieci wywiadowczej ze względu na to, że sieć w **Londynie** odczuwa brak wiadomości. Również należało zwiększyć tempo rozbudowy organizacji i dostosować je do terminów przewidzianych wyborów, aby skutecznie poprzeć **Mikołajczyka.**

W tym samym czasie w związku z morderstwem **Hańczy** wyszła na jaw sprawa funduszu **„Drawa"**. Alarm podnieśli **Anders** i **Bór-Komorowski** zażądał przekazania tych funduszów. **„Odmówiłem** — zeznaje oskarżony — **i zwolniono mnie ze stanowiska dowódcy artylerii korpusu Maczka".**

„W celu wzmocnienia sieci wywiadowczej utworzono m. in. sieć oznaczoną literami alfabetu greckiego. Dowiedziałem się, że pod jedną z liter tego alfabetu ukrywa się jako współpracownik — pracownik ambasady angielskiej w Warszawie, nazwiskiem Massey, przez którego szła korespondencja „Hel".

W połowie marca 1946 r., będąc u gen. **Kopańskiego**, osk. **Tatar** zetknął się z prof. **Grzybowskim**, który przyjechał na jeden dzień z kraju. Opowiadał on o sytuacji w kraju. Zetknął się z osk. **Nowickim**, który zakomunikował prof. **Grzybowskiego** do kraju.

W tym czasie zatrzymał się w **Londynie**, wracając z Ameryki **Mikołajczyk**. **„Udało się** — zeznaje osk. **Tatar — razem z płk. Nowickim na spotkanie. Mikołajczyk opowiadał o sytuacji w kraju. Jest dobrej myśli co do wyborów.** Liczy na poparcie Zachodu. **Pieniądze potrzebne są zarówno dla partii, jak i PSL.** Mikołajczyk prosił również o przekazanie części PPS-WRN. **Przez to przekazano zarazem 28—30 tys. dolarów, co zostało potwierdzone przez PPS.** Pieniądze zostały złożone u pani **Liebermanowej".**

Po pewnym czasie przybył do **Londynu Kulerski** dla załatwienia sprawy **Mikołajczyka** na terenie **Foreign Office**. Mimo, że referendum nie wypadło pomyślnie, **Mikołajczyk** liczył się ze zwycięstwem w wyborach. Okazało się, że liczy on na głosy endecji i podziemia. Gdyby jednak wybory nie wypadły pomyślnie, **Mikołajczyk** przewidywał nieuznanie tych wyborów i że dojdzie do nowych wyborów. Przy tym liczył na poparcie **Foreign Office.**

Kulerski m. in. pomógł za pośrednictwem Anglików ściągnąć ze Szwecji do **Londynu** 100 tys. dolarów.

W czasie rozmowy osk. **Tatar** mówi, że zakomunikował **Mikołajczykowi** pełne poparcie organizacji, aby nawiązał ściślejszą łączność i współpracę z PPS.

Oskarżony w dalszym ciągu zeznaje o dyrektywach, jakie przesłał **Mikołajczykowi: „Polecałem, że Mikołajczyk powinien mieć ściślejszą łączność i współpracę z PPS, a nie z endecją. W moim pojęciu powinien iść do wyborów blok. Również oświadczyłem mu, że pieniądze są już niedługo i kwota ta jest wystarczająca".**

Również w domu gen. **Kopańskiego** osk. **Tatar** zetknął się z osk. **Wackiem**. Jego osobę, jak również osobę prof. **Grzybowskiego** i płk. **Maliszewskiego** postanowiono wykorzystać dla przerzucenia pieniędzy do kraju. Uważanych za godnych zaufania oficerów, którzy wracali do Polski osk. **Tatar** namawiał do wstąpienia do wojska i skierowywał do **Kirchmayera** i **Hermana.**

Wobec stopniowego zaniku działalności komórki **„Hel"** i zwolnienia osk. **Nowickiego, „Komitet Trzech"** został zlikwidowany. Osk. **Tatar** przewidywał w kraju 3 komórki tzw. profesorskie. **„Jako jednego z kandydatów na prowadzenie takiej komórki widziałem prof. Grzybowskiego".**

Trudności w utrzymywaniu ciągłej łączności pomiędzy krajem i **Londynem** znalazły rozwiązanie na skutek rozmów, przeprowadzonych przez gen. **Kopańskiego** z przedstawicielem **Foreign Office** w obecności ówczesnego **„ministra spraw zagranicznych" Romera** i doradcy w sprawach politycznych, dawnego ambasadora w **Berlinie — Lipskiego.** W rezultacie tych rozmów Anglicy przyrzekli ułatwić przerzut korespondencji zarówno w jedną, jak i w drugą stronę, za pośrednictwem swoich placówek i przede wszystkim ambasady, jeśli chodzi o **Warszawę. „W mojej obecności miała miejsce rozmowa z francuskim attache wojskowym, który przyrzekł załatwić pomyślnie kwestię przesyłania i otrzymywania wiadomości przez ambasadę francuską".**

Kwestię ustanowienia nowych tras łączących podziemie w kraju z zagranicą postanowiono rozwiązać przy pomocy osk. **Wacka** i organizacji **Radosława,** która nawiązała kontakt ze sztabem.

Oskarżony **Tatar** zeznaje, że od przybyłego na teren Anglii gen. **Kuropieski** otrzymał list i ustną relację. **„Było to więc sprawozdanie od kierownictwa konspiracji w kraju, że przeorganizowane zostało kierownictwo przez dokooptowanie gen. Mossora i gen. Prugar - Ketlinga. Podzielone zostały funkcje na nowo z tym, że zagadnienia ogólno-organizacyjne są przy gen. Kirchmayerze, pomaga mu w tym gen. Prugar - Ketling, gen. Mossor ma kierownictwo na terenie instytucji centralnej w Warszawie, gen. Herman — wywiad. Łączność pomiędzy krajem a Londynem zapewnia w dalszym ciągu gen. Kuropieska".**

„Ze sprawozdania tego wynikało, że nadal istnieją korzystne warunki dla rozwoju dzięki polityce personalnej, prowadzonej przez gen. Mariana Spychalskiego. Innym razem w połowie 1946 r. mówił mi gen. Kuropieska, że ma informacje, iż zaczyna się odpływ oficerów radzieckich. Uważał, że jest to już wynikiem pewnego oddziaływania kierownictwa konspiracji, a przede wszystkim polityki, prowadzonej przez gen. Spychalskiego".

Osk. **Tatar** mówi następnie o rozmowach, jakie przeprowadzał z gen. **Kuropieską** w listopadzie 1946 r. w **Londynie.** Podczas tych rozmów obecni byli również osk. **Kirchmayer** i osk, **Mossor.**

Mossor powiedział, że pracuje w sztabie, że ma możność studiowania operacji radzieckich.

Mówiąc o polityce **Mossor** stwierdził, że jego zdaniem wybory wygra blok stronnictw demokratycznych, ale to wcale nie grozi wprowadzeniem ustroju demokracji ludowej, ponieważ istnieją odpowiednie warunki, ażeby rozwiązanie ustrojowe było inne Mówił dalej, że liczy się z tym, że warunki poprawią się jeszcze ze względu na zacieśniające się porozumienie, do jakiego doszedł **Kirchmayer** z **Spychalskim.**

W drugiej połowie grudnia w **Paryżu,** dokąd osk. **Tatar** udał się z osk. **Utnikiem** w sprawach **„Drawy"**, nastąpiło spotkanie z gen. **Kirchmayerem.** Udział brał również płk. **Bokszczanin,** przedstawiciel gen. **Kopańskiego** do spraw łączności z krajem. W czasie spotkania omówiono sytuację międzynarodową i sytuację w kraju.

Płk. **Bokszczanin** przekazał przez gen. **Kirchmayera** wytyczne dla gen. **Hermana,** w których chodziło o zwrócenie wysiłku sieci wywiadowczej na zbieranie wiadomości dotyczących Armii Radzieckiej. Interesował się on, czy istnieją jakiekolwiek przygotowania ze strony Związku Radzieckiego do konfliktu i czy Związek Radziecki dysponuje nową bronią.

Mówiąc o pomocy udzielonej **Mikołajczykowi** osk. **Tatar** stwierdza, że całość pomocy w roku 1946 wyrażała się sumą około 290 tys. dolarów.

Oskarżony **Tatar** zdał relację z rozmów z **Mossorem,** i **Kirchmayerem** gen. **Kopańskiemu,** mówiąc m. in.: **„Uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam w kraju, są możliwości do pracy. Dlatego też trzeba przekazać w możliwie realnie wykonalnym tempie mienie, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki do startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie. Decyzję tę powzięliśmy w 1947 r. i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „Drawa" udam się do kraju".** Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju po ciało gen. **Żeligowskiego** został oddany Fundusz Obrony Narodowej. Dowiedziałem się wówczas, że gen. **Kirchmayer,** organizując akademię sztabu, kompletuje wykładowców, i że trzeba wytypować dla niego tych spośród naszych ludzi wracających do kraju oficerów, którzy mają najlepsze kwalifikacje. Wskazał on odpowiednich ludzi. Po zwolnieniu z wojska, przed odjazdem do kraju przeprowadziłem rozmowy z **Kopańskim.** Powiedział mi on, że dowiedział się od **Hankeya,** że anglo-sasi nasilać będą zimną wojnę. Poprzez nacisk dyplomatyczny i gospodarczy będą dążyć do tego, ażeby zmniejszyć wpływy Związku Radzieckiego na terenach Europy Środkowej. Przez tę akcję równocześnie będą się starali dopomóc grupom antykomunistycznym w państwach demokracji ludowej w dojściu do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to anglo-sasi w tym czasie już byli zdecydowani popierać ruchy prawicowe w partiach robotniczych, że to jest siła znaczna i ma szanse powodzenia.

W końcu lipca osk. **Tatar** przybył do **Warszawy,** gdzie skontaktował się z prof. **Grzybowskim,** a następnie z płk. **Plutą - Czechowskim,** który wraz z **Radosławem** kierował konspiracją na odcinku cywilnym. Działalność tej organizacji propagandowa i wywiadowcza szła również w kierunku oddziaływania na społeczeństwo przeciwko wszelkim przejawom socjalizacji. Niektórzy członkowie kierownictwa utrzymywali kontakty z PPS.

Postawa Mariana Spychalskiego oparciem dla działalności dywersyjnej

„Przekazałem Kirchmayerowi polecenie podporządkowania kierownictwa konspiracji wojskowej — organizacji wywiadowczej. Przy tej okazji również podałem mu kontakt na ambasadę amerykańską, na attache wojskowego, ponieważ Amerykanie żądali od Kopańskiego możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju."

Po spotkaniu się osk. **Tatara** z osk. **Hermanem** i osk. **Wackiem** osk. **Tatar** z kolei postarał się o rozmowę z gen. **Spychalskim. „Takich spotkań było trzy w r. 1947** — mówi oskarżony — **ostatnie było raczej pożegnalne. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawy".** **Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. Odbywało się to w cztery oczy. Dostałem odpowiedzi na sprawy oficjalne, a potem zaczęła się rozmowa związana już z zagadnieniami konspiracyjnymi. Sprawa mego spotkania była przygotowana przez gen. Kirchmayera. Nie miałem żadnych wątpliwości, że gen. Spychalski jest wtajemniczony, więc nie było najmniejszego powodu do jakichkolwiek ostrożności. Przedstawiłem mu ocenę sytuacji ogólnej, taką, jaką przywiozłem z Londynu, wskazując, że to jest ocena gen. Kopańskiego. W związku z tym gen. Spychalski powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawicowo-nacjonalistyczna.**

Liczył się z tym, że nie jest to zagadnienie zbyt dalekie, a jest to kwestia, jak mówił — kilku miesięcy. Mówił, że grupa jego do uchwycenia władzy w swoje ręce dojdzie przez stopniowe wzmacnianie wpływów, zarówno w rządzie, jak i w partii, przy równoczesnym odsuwaniu komunistów. Liczył się z tym, że idą rozmowy z PPS-owcami, wykorzystuje się to, mówił mi, gdyż w tym samym czasie omawiane są zagadnienia połączenia partii robotniczych. Przewidywał, że właśnie połączenie wzmocni grupę **Gomułki** i że uzyska ona przewagę. Wtedy będzie moment sięgnięcia po władzę. Liczył się z tym, że prawdopodobnie nie będzie jakiegoś specjalnego oporu. Gdyby opór jednak był — to moment przejmowania władzy zostanie zabezpieczony przez wojsko. tzn. przez organizację wojskową. Zadanie organizacji wojskowej widział on w ubezpieczeniu grupy prawicowo - nacjonalistycznej w chwili przejmowania władzy na wypadek, gdyby komuniści próbowali przeciwstawić się temu siłą.

W zamian za współdziałanie organizacji przewiduje się, że w przyszłym rządzie, który zostanie wyłoniony kilka miejsc zostanie zarezerwowanych dla przedstawicieli współpracującego podziemia. Chodziło tu o przedstawicieli zarówno należących do konspiracji na terenie kraju, jak i zagranicy M. in. była mowa, że teka ministra obrony narodowej znalazłaby się w rękach jednego z ludzi, wchodzących w skład organizacji wojskowej.

Spychalski był najlepszej myśli — zeznaje osk. **Tatar. — Uważał, że sprawa ta pomyślnie się rozwiąże. Zapewniłem go, że ze strony organizacji niewątpliwie liczyć może na należyte poparcie, ponieważ organizacja całkowicie orientuje się na tę jego grupę. Prosił mnie, bym przekazał gen. Kopańskiemu i Maczkowi, że po ich powrocie uzyskają należyte stanowiska."**

W kilka dni po rozmowie ze **Spychalskim** osk. **Tatar** złożył sprawozdanie z tej rozmowy na zebraniu kierownictwa organizacji spiskowej, na którym obecni byli **Kirchmayer, Kuropieska, Herman i Mossor.** Osk. **Tatar** zreferował rozmowę ze **Spychalskim** i oświadczył, że moment ewentualnego przejęcia władzy zbliża się i że zachodzi potrzeba gotowości i poparcia ze strony organizacji. Osk. **Tatar** doszedł do wniosku, że decyzja orientacji na grupę prawicowo - nacjonalistyczną była słuszna.

Pod koniec sierpnia 1947 r. wrócił **Tatar do Londynu** i w jakiś czas potem zreferował wyniki swej podróży gen. **Kopańskiemu i Maczkowi.** Gen. **Kopański** nie zgadzał się z oceną sytuacji w kraju, przedstawioną przez **Tatara.** Miał on informacje od **Mikołajczyka,** który wtedy właśnie przybył do **Londynu** po ucieczce z Polski, że grupa prawicowa nie ma żadnych szans dojścia do władzy. Przy okazji osk. **Tatar** stwierdza, że uważał wówczas **Mikołajczyka** za człowieka nie mającego żadnych danych do tego, żeby być przywódcą. Według oceny współpracowników **Tatara** w kraju **Mikołajczyk** uciekł dlatego, że nie miał nawet szans na to, by we własnym swym stronnictwie być wybranym na prezesa.

Mimo ówczesnej różnicy zdań z gen. **Kopańskim,** osk. **Tatar** nie przerwał z nim współpracy, która w ciągu 1948 roku odbywała się w sposób ściśle zakonspirowany. W styczniu 1948 r. **Kopański** powiedział oskarżonemu, że według posiadanych przez niego wiadomości, organizacja wojskowa osiągnęła gotowość działania. Również i polityczny odcinek bliski jest gotowości. Wiadomości, jakie mają Anglicy z Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier, wskazują na to, że w tych krajach sytuacja jest podobna do sytuacji w Polsce. **Kopański** przyznał, że mimo, iż poprzednio miał wątpliwości, to obecnie uważa, że stawianie na grupę **Gomułki** było słuszne. **Kopański** wydał zarządzenie, by przygotować ewidencję osób — jak się wyraził, **„specjalnie uciążliwych dla grup umiarkowanych".** Osoby umieszczone w tym spisie miały być pociągnięte do odpowiedzialności po zmianie ustroju.

Następne spotkanie **Tatara z Kopańskim** odbyło się po wypadkach lutowych w Czechosłowacji. Gen. **Kopański** nie wiele wtedy miał oskarżonemu do powiedzenia, tyle tylko, że nastąpiła pewna depresja jeśli chodzi o konspirację w kraju. Trzecie spotkanie z **Kopańskim** odbyło się przed wyjazdem oskarżonego **Tatara** do kraju i na spotkaniu tym **Tatar** miał otrzymać wytyczne od **Kopańskiego. Kopański** liczył, że w Polsce rozegrają się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosłowiańskich. Osk. **Tatar** miał w związku z tym wyjaśnić sytuację w kraju, a w szczególności jakie są możliwości przewrotu oraz w jakim terminie może on nastąpić. Za pomyślną okoliczność uważał **Kopański** wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie Zachodu włącznie z Niemcami oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii.

Pod koniec czerwca osk. **Tatar** wyjechał do kraju. Osk. **Kirchmayer** przedstawił **Tatarowi** sytuację w kraju w ten sposób, że organizacja wojskowa stoi pod znakiem wyczekiwania. Zostały nawiązane stosunki i bezpośrednia łączność z ambasadą amerykańską i angielską i wiadomości tym ambasadorom są normalnie przekazywane. Sytuacja na odcinku politycznym — zdaniem **Kirchmayera** — była niezbyt jasna. **Kirchmayer** sądził jednak, że w dalszym ciągu istnieją szanse powodzenia grupy prawicowo - nacjonalistycznej i że należy w dalszym ciągu orientować się na nią. Dlatego też **Kirchmayer** zalecił oskarżonemu skomunikowanie się ze **Spychalskim** i wybadanie, jak wygląda sprawa możliwości ostatecznego wystąpienia i w jakim terminie jest to możliwe. Dalej **Kirchmayer** oświadczył oskarżonemu, że prawdopodobnie nie obejdzie się bez walki i dlatego należy przygotować organizację wojskową do ostrzejszych form walki w wypadku wystąpienia.

Po tej rozmowie z **Kirchmayerem,** osk. **Tatar** odbył rozmowę ze **Spychalskim.** Osk. **Tatar** przedstawił **Spychalskiemu** ocenę sytuacji, ustaloną z gen. **Kopańskim** i zapytał, jakie są możliwości zmiany i w jakim terminie, bowiem, według wiadomości jakie posiada organizacja spiskowa, sytuacja **Gomułki** jest zachwiana.

Spychalski oświadczył, że w ostatnim czasie, w związku z wypowiedzią **Gomułki** w sprawie Jugosławii, wyszła na jaw dawno już istniejąca różnica zdań między grupą **Gomułki** a kierownictwem partii. Fakt ten spowodował zaostrzenie czujności ze strony partii i władz państwowych. Jasnym się stało dla mnie — powiedział osk. Tatar — że jakakolwiek próba sięgnięcia po władzę w tych warunkach natrafi na zdecydowany opór ze strony partii.

Spychalski oświadczył dalej, że trudno mu powiedzieć, jak rozwiną się sprawy; gdyby rozwój wypadków szedł w kierunku korzystnym dla nich, możliwe będzie przejście do akcji. Osk. **Tatar** był zdania, że zbytnie przewlekanie nie jest wskazane, gdyż doprowadzi to w końcu do zdekonspirowania całej organizacji. **Spychalski** oświadczył oskarżonemu, że w wypadku niepomyślnego rozwoju wydarzeń, część ludzi przestawiłaby się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym. Osk. **Tatar** zeznał dalej, że w związku z sytuacją, już w czerwcu wydano zarządzenia, zmierzające do wzmożenia przygotowań na odcinku konspiracyjnym, w szczególności było wydane zarządzenie dla organizacji w sprawie akcji zamachowej. Zarządzenia te szły przez gen. **Kirchmayera.**

Po rozmowie ze **Spychalskim,** osk. **Tatar** widział się z **Kirchmayerem** w mieszkaniu **Pluty-Czachowskiego.** Podzielił się tam z **Kirchmayerem** wrażeniami z rozmowy ze **Spychalskim,** który mu się wydawał jakiś przygnębiony i zgaszony. Następnie **Pluta-Czachowski** zreferował **Kirchmayerowi i Tatarowi** przygotowanie na odcinku organizacji cywilnej do akcji zamachowej. W rozmowie z **Kirchmayerem** osk. **Tatar** jeszcze raz nalegał na przyjęcie ostatecznej decyzji. **Osk. Herman,** z którym również rozmawiał **Tatar,** uważał, że ostateczna rozgrywka zbliża się i że grupa prawicowo-nacjonalistyczna ma szanse wygranej.

Osk. **Tatar** po tych rozmowach wrócił do **Londynu.** W raporcie przedstawionym gen. **Kopańskiemu,** a który uwzględniał już dalej rozwój wypadków w kraju, przedstawił sytuację w ten sposób, że grupa prawicowa będzie rozgromiona. Osk. **Tatar** zapewnia Sąd, że był zdania, iż w tej sytuacji, a zwłaszcza wobec aresztowania szeregu ludzi z organizacji spiskowej, należy wstrzymać działalność organizacji. Gen. **Kopański** w żadnym wypadku jednak nie uważał za możliwe rozwiązywania organizacji wojskowej i cywilnej, gdyż należy po nieudaniu się rozgrywki wewnątrz kraju, liczyć w dalszym ciągu na wojnę. Należy podtrzymywać zwłaszcza działalność wywiadowczą, ponieważ działalność szpiegowska jest — jak się wyraził — naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.

Kierownictwo krajowe również było zdania, że nie ma mowy o całkowitym rozwiązaniu organizacji spiskowej, że należy utrzymać kadrę z pozostawieniem jej zadań czysto wywiadowczych. Tego rodzaju instrukcje do kraju miał wysłać gen. **Kopański.**

Osk. **Tatar** zeznaje następnie o okolicznościach swego przyjazdu do kraju na jesieni 1949 r. Po przyjeździe do kraju zetknął się z osk. **Kirchmayerem,** który oświadczył mu, że w kraju istnieje stan wzmożonej czujności, że są aresztowania wśród członków organizacji i że sytuacja dla organizacji niewątpliwie pogorszyła się. Przy tej okazji **Kirchmayer** oświadczył oskarżonemu, że na skutek aresztowania szeregu członków organizacji, popieranych przez **Spychalskiego,** w szczególności **Hermana,** położenie **Spychalskiego** jest zagrożone. Mimo to **Kirchmayer** oświadczył oskarżonemu, iż stan organizacji jest jeszcze dość znaczny, że wstrzymano tempo zmniejszania zasięgu pracy organizacji spiskowej, ze względu na wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w **Berlinie.** Osk. **Tatar** przygotowywał się intensywnie do wyjazdu z kraju. W trakcie tych przygotowań do odjazdu został aresztowany.

Na tym sąd zarządził przerwę do dnia 1 sierpnia br.

Drugi dzień rozprawy

W drugim dniu procesu przeciwko organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP oskarżony **Tatar** odpowiadał na pytania prokuratora.

Rzecznik oskarżenia cytował obszerne wyjątki z referatu wygłoszonego przez **Bora - Komorowskiego** 14 października 1943 r., a przygotowanego na jego polecenie przez oskarżonych **Tatara** i **Kirchmayera** oraz przez **Pełczyńskiego i Rzepeckiego.** Referat ten był sprawozdaniem złożonym przez **Bora - Komorowskiego** po objęciu przezeń stanowiska komendanta AK wobec przedstawicieli delegatury rządu emigracyjnego. Referat ten m. in. stwierdza: **„Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku, gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni je niewskazanym. Nie można więc na przykład doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają jeszcze front wschodni i osłaniają go z tej strony. Osłabienie Niemców nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie".** Referat stwierdza dalej, że **„nie możemy wywołać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski".** W innym miejscu w referacie znajduje się argument, że plan **„Burzy"** był wynikiem obawy przed dojściem do głosu sił ludowych.

Akcja „Burza" szła na rękę hitlerowcom

Innym, cytowanym przez prokuratora dokumentem, jest depesza wysłana w grudniu 1944 r. przez **Okulickiego** do **Kopańskiego,** a omawiająca wykonanie planu **„Burzy"**. W depeszy tej domagano się ograniczenia się do akcentowania walki z Niemcami minimalnymi siłami natomiast żądano całkowitego zanie-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Dalszy ciąg rozprawy przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

(Dokończenie ze str. 3)

chania działań, mogących stanowić czynną pomoc wojskom sowieckim.

Osk. **Tatar** zeznał, iż dokument ten jest mu znany i że w owym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych, przez co podlegał mu VI oddział i kierownictwo wszelkiego rodzaju akcją w kraju. **Tatar** powiedział też, że jego zdaniem akcja „Burza" przyniosła korzyści emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz hitlerowskiemu okupantowi. W okresie wywołania powstania wszelkie dyrektywy i meldunki przechodziły przez jego ręce.

Prokurator odczytał również dokument wysłany 28 lipca 1944 r. przez osk. **Tatara** do komendanta AK o następującym brzmieniu:

„Przedstawiam treść uchwały rządu, dotyczącej waszych uprawnień. Rada ministrów uchwaliła dnia 25 lipca 1944 r. upełnomocnić delegata rządu do powzięcia wszystkich decyzyj wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z rządem.

2) Premier przed wyjazdem na wschód 26 lipca polecił ministrowi spraw wewnętrznych nadać następującą depeszę do delegata rządu: „Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca was do ogłoszenia powstania w momencie przez was wybranym. Jeżeli możliwe, uwiadomcie nas przed tym. Odpis przez wojsko do komendanta AK. Stem".

Oskarżony **Tatar** wyjaśnia, że pseudonim **„Stem"** był pseudonimem **Mikołajczyka**.

Prok. Może oskarżony powie mi, z czyjego rozkazu wywołano powstanie warszawskie?

Osk. Było to konsekwencją wytycznych, które wyszły z Londynu od rządu i naczelnego dowództwa.

Prok. Może to nazwiemy personalnie i krótko?

Osk. Mikołajczyk i Sosnkowski.

Prok. W jakim celu wywołano powstanie warszawskie?

Osk. Po to, by stworzyć fakt dokonany, to znaczy by uchwycić stolicę Polski w takim czasie, aby zdążyć wystąpić wobec wkraczających wojsk radzieckich w kompletnym składzie rządu, przedstawicielstwa rządu, administracji, wojska itp.

Dolary za morderstwo najlepszych synów naszego narodu

Szeroko omawiana była w drugim dniu procesu sprawa stosunku hitlerowskiego okupanta do kierownictwa AK. Prokurator zacytował tu m. in. wyjątek z meldunku sytuacyjnego komendy głównej AK. Meldunek ten m. in. stwierdza: **„Ale nie tylko wyżsi urzędnicy niemieccy myślą w ten sposób. Gestapowiec von Moltke w Tarnowie, zapytany o akcję gestapo przeciwko AK na tamtejszym terenie, odpowiedział: Mamy wszystkie nici w ręku dzisiaj, zwłaszcza po nieudanej konferencji w Moskwie. Nie leży w naszym interesie niszczenie AK, przeciwnie, raczej chcielibyśmy ją wzmocnić, gdyż my pójdziemy, a zostanie na tym terenie w walce z bolszewizmem AK. W tej sprawie prowadzone są rozmowy z generałem (nazwisko nieczytelne). Nie mamy tylko rozpracowanej góry, ale chcielibyśmy nawiązać kontakt z pułkownikiem nie po to, by go ująć, lecz przeprowadzić z nim pewne rozmowy. Mamy pewne nici w ręku przeciwko komunie i tych tępić będziemy bezwzględnie".**

Jedno z dalszych pytań prokuratora zmierzało do wyjaśnienia, na jakie cele poszły pieniądze uzyskane przez rząd emigracyjny w Stanach Zjednoczonych. Osk. **Tatar** powiedział, że były one użytkowane **„na robotę w kraju przeciwko władzy ludowej"**. Cytując odnośne cyfry osk. **Tatar** podał, że 3 miliony dolarów wysłano do Polski jeszcze w 1944 r., dokąd były przerzuty na imię **Okulickiego** i delegata, przy czym on sam decydował o sumach dawanych do doręczenia w kraju poszczególnym kurierom. Znaczne sumy otrzymywał również **Rzepecki**. Oskarżony przyznał, że w jego ręku leżała administracja pieniędzmi wysłanymi do kraju, ruch kurierów oraz przesyłka dokumentów, odbiór i wysyłka poczty kurierskiej.

Następny ujawniony przez prokuratora dokument, to depesza—szyfr nr 5, która rzuca światło na cele, na jakie szła pożyczka otrzymana od USA. Depesza ta, nadana z **Warszawy** 23 sierpnia 1946 r., nosi adnotację **„bardzo pilna"** i zawiera następującą treść: **„Sprawa Ksawerego i Żuralskiego nagrana. Potrzebna kwota 15.000 dolarów. Otrzymałem gryps z Mokotowa, proszą o pomoc. Są pod zarzutem zdrady stanu oraz współpracy z Intelligence Service. Rozprawa za 2 miesiące, śledztwo krótko, kara przypuszczalnie śmierć — dożywocie. Znaleziono szyfr podpisany Lipiński. Sprawa jest bardzo poważna i pilna. W tym celu 25 sierpnia opuszczam kraj, udając się na zachód, ażeby omówić ustnie. Sprawę podczas mojej nieobecności prowadzi Siekiera 1. Podpisał Gustaw".**

Prok. Mnie interesuje kwestia kwoty 15.000 dolarów. Tego rodzaju cele były zaspokajane z tej amerykańskiej pożyczki?

Osk. Tak.

Prokurator cytuje również dopisek na tej depeszy, podpisany pseudonimem **Beta 5.**

Osk. **Tatar** wyjaśnia, że pseudonim powyższy używany był przez niejakiego **Massya**, urzędnika ambasady brytyjskiej w **Warszawie.**

Oskarżony wyjaśnia następnie szczegółowo techniczną stronę przerzutów oraz korespondencji i wspomina, że II oddział utrzymywał w mieście **Glasgow** w Szkocji specjalną szkołę wywiadu, której absolwenci pracowali zresztą również w służbach podległych VI oddziałowi. Osk. **Tatar** przedstawił również wyczerpująco powiązania pomiędzy II a VI oddziałem.

W dalszym ciągu oskarżony **Tatar** stwierdza, że tzw. sztab główny w **Londynie** przesyłał do kraju emisariuszy z instrukcjami oraz finansował nielegalne organizacje WIN, **„Nie"** i tzw. Delegaturę Sił Zbrojnych. Wszystkie te organizacje prowadziły walkę z władzą ludową w formie dywersyjno-wywiadowczej, starając się penetrować aparat państwowy i partie polityczne.

Prok. „Nie", delegatura i WIN w tym czasie mordowały najlepszych ludzi w Polsce. Na to żeście pieniądze też dawali.

Osk. Jeżeli chodzi o te organizacje, to istotnie popełniały cały szereg morderstw.

Prok. Oskarżony wiedział o tym, że te wszystkie organizacje, które finansował, dopuszczały się morderstw w stosunku do ludzi z aparatu państwowego, wojskowego, politycznego?

Osk. Tak jest.

Prok. Oskarżony w tym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych?

Osk. Byłem.

Prok. A w czasie gdy mordowano działaczy lewicowych, oskarżony był na jakim stanowisku?

Osk. Szef operacji komendy głównej AK.

Dalszy ciąg zeznań **Tatara** dotyczył osoby członka brytyjskiej organizacji szpiegowskiej **Intelligence Service — ppłk. Perkinsa.** Jak wynika z wyjaśnień **Tatara**, **Perkins** jeszcze przed wojną uprawiał szpiegostwo na terenie Polski, pod przykrywką prowadzenia fabryki sukna. Podobnie jak **Perkins**, prowadził robotę szpiegowską w Polsce również jego zastępca, **Piekens.**

Oskarżony zeznał dalej, że organizacja brytyjska **SOE**, której oficjalnym zadaniem było niesienie pomocy krajom będącym pod okupacją hitlerowską — była w istocie placówką **Intelligence Service.** Z krajów tych SOE otrzymywało wiadomości wywiadowcze.

Prok. Czy oddział VI dawał bezpośrednio wiadomości Anglikom?

Osk. Tak, dawał.

Prokurator odczytał tekst depeszy przesłanej przez oskarżonego **Nowickiego** do kraju w dniu 29 maja 1945 roku. Z treści depeszy wynika jasno, że oddział VI przeprowadzał również szereg akcji wywiadowczych na specjalne zlecenie Anglików. **„Podajcie — pisał w depeszy „Sternik" — Nowicki, czy wiadomości potwierdza się oraz przekażcie więcej danych. Informacja bardzo ważna dla aliantów".** W tym okresie **Nowicki** podlegał bezpośrednio oskarżonemu.

Tatar mówi następnie, że **SOE** i inne instytucje wywiadu brytyjskiego miały wgląd we wszystkie sprawy polskie, że emigracja **„przyzwyczaiła się do tego, iż Anglicy gospodarowali jak chcieli".** Jednym z najbardziej **„wścibskich"** oficerów brytyjskich był płk. **Perkins.** W roku 1945 **Perkins** przybył do **Pilzna**, aby zorganizować drogi przerzutu dla dywersantów, przesyłanych do Polski, Czechosłowacji i na Węgry. Za pośrednictwem **Perkinsa** i innych przedstawicieli **SOE**, względnie **Intelligence Service**, szpiedzy przesyłali Anglikom wiadomości, dotyczące m. in. Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, informacje o sieci kolejowej i drogach w Polsce, o produkcji przemysłowej, źródłach surowców itp. Instrukcje tego rodzaju wywiadu przesłał oskarżony **Rzepeckiemu.**

Oskarżony opisuje następnie drogę, którą szpiedzy z sieci wywiadowczej **Hermana** przesyłali wiadomości do **Londynu.** Informacje te dostarczono poprzez ambasady amerykańską, brytyjską i francuską. Z polecenia gen. **Kopańskiego** i oskarżonego z ambasadami tymi kontaktowali się: oskarżony **Kirchmayer**, **„Radosław"** i inni członkowie siatki wywiadowczej. Ambasady dostarczały wszystkie informacje sztabowi głównemu w **Londynie** oraz same je wykorzystywały. Wiadomości te dotyczyły w znacznej mierze wywiadu wojskowego.

Prok. Czy w tym czasie oskarżony i wszyscy jego wspólnicy służyli wojnie czy pokojowi?

Osk. Jeśli chodzi o stosunek do Polski to raczej wojnie.

Prok. Czy w tym czasie orientował się, że ze strony anglo-amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne?

Osk. Wiedziałem, że istnieją takie tendencje.

Prok. Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy grą do wojny?

Osk. Tak.

W dalszym ciągu zeznań osk. **Tatar** przyznaje treść rozmowy, jaką odbył w 1943 roku z oskarżonym **Kirchmayerem** w celu opracowania planu spisku wojskowego po wyzwoleniu. **„Było naszym wspólnym stanowiskiem** — mówi **Tatar** — **ażeby po wyzwoleniu oficerowie wstępowali jak najliczniej do jednostek polskich, które przybędą ze wschodu".**

Prok. Chodziło o penetrację w WP?

Osk. Tak.

Na przestrzeni 1945 i 1946 roku oskarżony polecił **Kirchmayerowi**, aby organizacja rozbudowywała się tak, żeby w okresie wyborów przedstawiała już zorganizowaną siłę. Organizacja orientowała się wówczas na **Mikołajczyka**, zgodnie z poleceniami **Kopańskiego.** Oskarżony dodał tutaj, że **Mikołajczyk** nie rozliczył się z pieniędzy, które otrzymał.

Linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej sprzyjała planom dywersji

Prok. Na czym oskarżony opierał swoje nadzieje, że grupa **Spychalskiego** pójdzie razem z wami w walce o zmianę ustrojową?

Osk. Na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądu tych ludzi, na tym, że oni byli grupą prawicową.

Prok. To znaczy, że linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej odpowiadała wam?

Osk. Jeżeli chodzi o ludzi z mojego otoczenia, odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia.

W dalszym ciągu rozprawy osk. **Tatar** odpowiadał na pytania adwokatów. W odpowiedzi na pytania swego obrońcy — adw. **Rettingera**, oskarżony stwierdził, że organizacja dywersyjno-szpiegowska popierała te grupy polityczne w kraju, które — jak im się wydawało — posiadały szanse na uchwycenie władzy.

Inni obrońcy zadawali pytania zmierzające do ustalenia, jakiego rodzaju stosunki łączyły oskarżonego **Tatara** z pozostałymi oskarżonymi.

Następnie prokurator pyta oskarżonego o przygotowania organizacji do przewrotu.

Osk. Przewidywano, **że na początku 1948 r.** może dojść do przewrotu. Następnie już sprawy terminu nie było. W rozmowie z **Kirchmayerem** ustaliliśmy, że sprawę przewrotu postawię przed **Spychalskim:** czy przewrót będzie i kiedy.

Prok.: Spychalski Marian jest aresztowany, w stosunku do niego toczy się śledztwo i jego sprawa jest badana z całą skrupulatnością. Wszystkie właściwe wnioski będą stąd wyciągnięte. Dlatego też zwracam uwagę oskarżonemu, że w zeznaniach swoich powinien przede wszystkim wyświetlić swoją rolę i swoich współpracowników.

Rozprawa trwa.

PRZYGWOŻDŻENIE OSZCZERSTW I KŁAMSTW ministra Morrisona przez dziennik „PRAWDĘ"

Jak już donosiliśmy, brytyjski minister spraw zagranicznych Herbert Morrison w jednym ze swych przemówień wyraził życzenie, aby „Prawda" ogłosiła specjalny wywiad z nim. Dnia 28 czerwca „Prawda" w artykule redakcyjnym zakomunikowała, że gotowa jest zamieścić wystąpienie pana Morrisona pod warunkiem wzajemności. Redakcja „Prawdy" zaznaczyła wówczas, że pragnie otrzymać zapewnienie, iż odpowiedź jej na wywody pana Morrisona będą opublikowane tak samo ściśle i na tak samo widocznym miejscu w prasie brytyjskiej.

W „Prawdzie" z dnia 1 sierpnia na widocznym miejscu opublikowano oświadczenie pana Morrisona. W tymże numerze dziennik zamieszcza odpowiedź, w której pisze m. in.:

Pan **Morrison** porusza w swym oświadczeniu dwie grupy zagadnień: zagadnienie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Polityka wewnętrzna

Pan Morrison twierdzi, że w Związku Radzieckim nie ma wolności słowa, wolności prasy, wolności osobistej.

Pan Morrison myli się głęboko. W żadnym kraju nie ma takiej wolności słowa, prasy i wolności osobistej, takiej wolności zrzeszania się robotników, chłopów i inteligencji jak w ZSRR. Nigdzie nie ma tylu klubów robotniczych i chłopskich, tylu dzienników robotniczych i chłopskich jak w ZSRR. Nigdzie zorganizowanie klasy robotniczej nie osiągnęło takiego poziomu jak w ZSRR. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że cała klasa robotnicza, dosłownie wszyscy robotnicy ZSRR zorganizowani są w związkach zawodowych, tak samo jak wszyscy chłopi — w spółdzielniach.

Czy wie o tym pan **Morrison?** Jak widać — nie wie i — co więcej — nie chce o tym wiedzieć. Woli on czerpać materiały ze skarg pochodzących od przedstawicieli rosyjskich kapitalistów i obszarników, wygnanych wolą narodu radzieckiego z ZSRR.

W Związku Radzieckim nie ma wolności słowa, prasy, zrzeszania się dla wrogów narodu, dla obalonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów. Nie ma również wolności dla niepoprawnych złodziei, dla nasyłanych przez wywiad zagraniczny dywersantów, terrorystów, morderców, dla tych zbrodniarzy, którzy strzelali do Lenina, zabili Wołodarskiego, Urickiego, Kirowa, otruli Maksyma Gorkiego, Kujbyszewa.

Wszyscy ci zbrodniarze, poczynając od obszarników i kapitalistów, a kończąc na terrorystach, złodziejach, mordercach i dywersantach, dążą do tego, aby przywrócić w ZSRR kapitalizm, przywrócić wyzysk człowieka przez człowieka i utopić kraj w krwi robotników i chłopów. Więzienia i obozy pracy istnieją dla tych panów, i tylko dla nich.

Czy dla tych właśnie panów domaga się pan **Morrison** wolności prasy i wolności osobistej? Czy pan **Morrison** sądzi, że narody ZSRR zgodzą się dać tym panom wolność słowa, prasy, wolność osobistą, to jest — wolność wyzyskiwania pracujących?

Pan Morrison przemilcza inne wolności, o znacznie głębszym znaczeniu niż wolność słowa, prasy itp., a mianowicie: nie wspomina on ani słowem o wolności narodu od wyzyskiwaczy, o wolności od kryzysów ekonomicznych, bezrobocia, nędzy. Być może pan Morrison nie wie, że wszystkie te wolności od dawna już istnieją w Związku Radzieckim? A przecież one właśnie są podstawą wszystkich innych wolności! Czy nie dlatego pan Morrison wstydliwie przemilcza te podstawowe wolności, ponieważ nie ma ich, niestety, w Anglii i robotnicy angielscy wciąż jeszcze znajdują się pod jarzmem eksploatacji kapitalistów, mimo że w Anglii już od 6 lat sprawuje władzę partia labourzystów? Pan Morrison twierdzi, że rząd labourzystowski jest rządem socjalistycznym, że audycje radiowe, organizowane pod kontrolą tego rządu, nie powinny napotykać na przeszkody ze strony radzieckiej.

Niestety, nie możemy się zgodzić z panem Morrisonem. W początkowym okresie, po dojściu do władzy labourzystów, można było pomyśleć, że rząd labourzystowski wstąpi na drogę socjalizmu. Później jednak okazało się, że rząd labourzystowski niewiele różni się od każdego innego rządu burżuazyjnego, usiłującego zachować ustrój kapitalistyczny i zapewnić kapitalistom znaczne zyski.

Jeśli chodzi o brytyjskie audycje radiowe dla ZSRR, to — jak wiadomo — w większości wypadków zmierzają one do tego, aby pomagać wrogom narodu radzieckiego w ich dążeniu przywrócenia eksploatacji kapitalistycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, że **ludzie radzieccy nie mogą popierać tego rodzaju antyludowej propagandy, która jest nadto mieszaniem się w wewnętrzne sprawy ZSRR.**

Pan **Morrison** twierdzi, że władza radziecka w ZSRR jest władzą monopolistyczną, ponieważ reprezentuje władzę jednej partii, partii komunistów. Jeśli tak rozumować, to można dojść do wniosku, że rząd labourzystowski jest również rządem monopolistycznym, ponieważ reprezentuje władzę jednej partii, partii labourzystów.

Nie o to jednak chodzi. Rzecz w tym, że **komuniści w ZSRR, po pierwsze, działają nie w sposób izolowany, lecz w bloku z bezpartyjnymi i po drugie — w historycznym rozwoju ZSRR partia komunistów okazała się jedyną, antykapitalistyczną partią ludową.**

W ciągu ostatnich 50 lat narody ZSRR wypróbowały w praktyce wszystkie główne partie, jakie istniały w Rosji: partię obszarników (czernosecińcy), partię kapitalistów (kadeci), partię mieńszewików (prawicowi „socjaliści"), partię socjal-rewolucjonistów (obrońcy kułaków), partię komunistów.

Narody naszego kraju w toku rozwijających się wydarzeń rewolucyjnych w ZSRR odrzuciły precz wszystkie partie burżuazyjne i dokonały wyboru na rzecz partii komunistów, uważając, że partia ta jest jedyną antyobszarniczą i antykapitalistyczną partią. Jest to fakt historyczny. Zrozumiałe, że narody ZSRR całkowicie popierają wypróbowaną w bojach partię komunistyczną.

Cóż może przeciwstawić temu historycznemu faktowi pan Morrison?

Polityka zagraniczna

Pan Morrison twierdzi, że rząd labourzystowski jest za zachowaniem pokoju, że niczym nie zagraża on Związkowi Radzieckiemu, że pakt północno-atlantycki jest paktem obronnym a nie agresywnym, że jeśli Anglia wkroczyła na drogę wyścigu zbrojeń, to uczyniła to dlatego, że zmuszona była to uczynić, ponieważ po drugiej wojnie światowej ZSRR niedostatecznie demobilizował swą armię.

We wszystkich tych twierdzeniach pana Morrisona nie ma krzty prawdy.

Jeżeli rząd labourzystowski rzeczywiście jest za zachowaniem pokoju, to dlaczego odrzuca on pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, dlaczego wypowiada się przeciwko redukcji zbrojeń wszystkich wielkich mocarstw, dlaczego wypowiada się przeciwko zakazowi broni atomowej, dlaczego prześladuje ludzi, broniących sprawy zachowania pokoju, dlaczego nie zakazuje propagandy wojennej w Anglii?

Pan Morrison pragnie, by mu uwierzono na słowo. Lecz **ludzie radzieccy nikomu nie mogą uwierzyć na słowo. Żądają oni czynu, a nie deklaracji.**

Równie bezpodstawne są twierdzenia pana **Morrisona**, że ZSRR po drugiej wojnie światowej niedostatecznie demobilizował swą armię. Rząd radziecki oświadczył już oficjalnie, że zdemobilizował 32 roczniki, że obecnie rozmiary jego armii są w przybliżeniu takie same jak w okresie pokojowym przed drugą wojną światową, że **armie Anglików i Amerykanów — wręcz przeciwnie — są dwukrotnie większe niż w okresie przed drugą wojną światową.** Jednakże tym niezbitym faktom przeciwstawia się nadal gołosłowne twierdzenia.

Być może pan **Morrison** chciał by, aby w ZSRR nie było armii dostatecznej dla obrony? Armia w ogóle jest wielkim ciężarem dla budżetu państwowego i ludzie radzieccy z ochotą zgodziliby się na likwidację regularnej armii, gdyby nie istniało niebezpieczeństwo z zewnątrz. **Lecz doświadczenia lat 1918-20, kiedy to Anglicy, Amerykanie, Francuzi (wraz z Japończykami) napadli na Związek Radziecki, usiłowali oderwać od ZSRR Ukrainę, Kaukaz, Azję Środkową, Daleki Wschód, kraj Archangielski — i szarpali nasz kraj przez trzy lata — doświadczenie to uczy nas, że ZSRR musi posiadać pewną minimalnie konieczną armię regularną, aby obronić swą niezależność przed grabieżcami imperialistycznymi.**

Historia nie zna wypadku, aby Rosjanie napadli na terytorium Anglii, lecz zna szereg wypadków, gdy Anglicy napadali na terytorium Rosjan i zagarniali je.

Pan Morrison twierdzi, że Rosjanie odmówili współpracy z Anglikami w sprawie niemieckiej, w sprawie odbudowy Europy. Nieprawda! Wątpić należy, czy sam pan Morrison wierzy w swe słowa. W samej rzeczy, jak wiadomo, **współpracy odmówili nie Rosjanie, lecz Anglicy i Amerykanie, ponieważ wiedzieli oni, że Rosjanie nie zgodzą się na przywrócenie faszyzmu w Niemczech, na przekształcenie Niemiec Zach. w bazę agresywną.**

Jeśli chodzi o współpracę w dziele ekonomicznej odbudowy Europy, to Związek Radziecki nie tylko nie odmawiał takiej współpracy, lecz, wprost przeciwnie, sam proponował jej realizację na zasadach równouprawnienia i poszanowania suwerenności krajów europejskich bez jakiegokolwiek dyktatu z zewnątrz, bez dyktatu USA, bez ujarzmiania krajów europejskich przez USA.

Równie bezpodstawne są twierdzenia pana Morrisona, że komuniści doszli do władzy w krajach demokracji ludowej drogą przemocy, że Kominform zajmuje się propagandą aktów przemocy. Tylko ludzie, którzy postawili sobie za cel oczernianie komunistów, mogą sobie pozwolić na takie twierdzenia.

W samej rzeczy, jak wiadomo, komuniści doszli do władzy w krajach ludowo - demokratycznych w drodze wyborów powszechnych. Oczywiście, narody tych krajów wyrzuciły precz eksploatatorów i wszelkiego rodzaju agentów wywiadu zagranicznego. Lecz jest to już wola narodu.

Jeśli chodzi o Kominform, to tylko ludzie, którzy stracili wszelkie poczucie miary, mogą twierdzić, że zajmuje się on propagandą aktów przemocy. Literatura Kominformu została ogłoszona i ogłasza się ją. Jest ona znana wszystkim. Literatura ta obala bez reszty oszczercze wymysły przeciwko komunistom. Trzeba w ogóle stwierdzić, że metoda gwałtów i aktów przemocy — nie jest metodą komunistów.

Wręcz przeciwnie, historia uczy, że właśnie wrogowie komunizmu i wszelkiego rodzaju agenci wywiadów zagranicznych stosują w swej praktyce metodę przemocy i aktów gwałtu. Przykładów nie trzeba szukać daleko. Niedawno temu, w ciągu krótkiego czasu zabili premiera **Iranu**, premiera **Libanu**, króla **Transjordanii.** Wszystkie te mordy dokonane zostały w celu zmiany reżimu w tych krajach przy pomocy gwałtu. **Kto ich zabił? Czy może komuniści, zwolennicy Kominformu? Prawda, że śmieszne jest nawet zadawanie takiego pytania? A może by pan Morrison, jako bardziej uświadomiony, pomógłby nam rozeznać się w tej sprawie?**

Pan **Morrison** twierdzi, że pakt atlantycki jest paktem obronnym, że nie ma na celu agresji, że — wręcz przeciwnie — skierowany jest przeciwko agresji.

Jeśli to prawda, to dlaczego inicjatorzy tego paktu nie zaproponowali Związkowi Radzieckiemu, by w nim uczestniczył? Czyż Związek Radziecki nie dowiódł, że potrafi i pragnie walczyć przeciw agresji, np. przeciwko agresji hitlerowskiej i japońskiej? Czy ZSRR walczył przeciwko agresji gorzej niż, powiedzmy, Norwegia, będąca uczestnikiem paktu? Czym wytłumaczyć ten zadziwiający brak logiki, jeśli już nie powiedzieć więcej?

Jeżeli pakt atlantycki jest paktem obronnym, dlaczego Anglicy i Amerykanie nie zgodzili się na propozycję rządu radzieckiego, by rozpatrzeć na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych charakteru tego paktu? Czy nie dlatego, że pakt atlantycki zawiera postanowienia o agresji przeciwko ZSRR i że inicjatorzy paktu zmuszeni są to ukryć przed opinią publiczną? Czy rząd labourzystowski nie po to zgodził się przekształcić Anglię w wojenną bazę lotniczą USA, by napaść na ZSRR?

Oto dlaczego ludzie radzieccy kwalifikują pakt atlantycki jako pakt agresywny, skierowany przeciwko ZSRR.

Już przeszło rok wojska anglo-amerykańskie dręczą miłujący pokój naród Korei, niszczą koreańskie wsie i miasta, mordują kobiety, dzieci i starców. Czyż można nazwać te krwawe akty wojsk anglo - amerykańskich — obroną? Któż może twierdzić, że wojska angielskie w Korei bronią Anglii przed narodem koreańskim? Czy nie będzie bardziej rzetelnie, jeśli się nazwie te działania agresją wojenną?

Niechaj pan Morrison pokaże choćby jednego żołnierza radzieckiego, który by skierował swą broń przeciwko jakiemukolwiek pokojowemu narodowi. Nie ma takiego żołnierza! A niechaj pan Morrison na zdrowy rozsądek wyjaśni, dlaczego żołnierze angielscy mordują w Korei ludność cywilną? I dlaczego żołnierz angielski umiera z dala od swej ojczyzny na obcej ziemi?

Oto dlaczego ludzie radzieccy uważają obecnych polityków anglo-amerykańskich za podżegaczy do nowej wojny światowej.

Rokowania w Kaesong

1 bm. w **Kaesongu** na 16 posiedzeniu w sprawie rozejmu w Korei w dalszym ciągu omawiano sprawę **ustalenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.**

Następne posiedzenie wyznaczono na 2 bm.

Demaskując wrogie agentury imperialistyczne masy pracujące krajów ludowo-demokratycznych walczą o pokój i socjalizm

— pisze „Prawda"

(Dokończenie ze str. 1)

ganizowania dywersji i zabójstw działaczy nowego ustroju. Komunistyczna partia i rząd Chińskiej Republiki Ludowej cieszące się aktywnym poparciem mas pracujących rozwinęły szeroką, ogólnonarodową walkę przeciwko agentom amerykańskim, demaskują i tępią wrogów narodu.

Fiaskiem kończą się intrygi imperialistów w europejskich krajach demokracji ludowej. W ciągu ubiegłych lat w krajach tych zdemaskowano i zlikwidowano szereg spisków antypaństwowych, zorganizowanych przez wywiady imperialistyczne przy pomocy faszystowskiej kliki Tito i resztek obalonych klas wyzyskiwaczy.

Doświadczenie historii uczy — stwierdza dziennik — że doznając niepowodzeń w swych zbrodniczych intrygach przeciwko wolnym narodom, imperialiści nie zaprzestają dywersyjnej działalności, lecz organizują nowe antyludowe spiski.

Ostatnio masy pracujące Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Albanii zdemaskowały znaczną ilość szpiegów i dywersantów, nasłanych do tych krajów przez imperialistów mocarstw zachodnich i faszystowską klikę Tito.

Wczoraj — pisze „Prawda"— przez Najwyższym Sądem Wojskowym w **Warszawie**, rozpoczął się proces kierownictwa organizacji szpiegowsko - dywersyjnej, która prowadziła swą dywersyjną i spiskową działalność w szeregach Armii Polskiej.

Plany spiskowców — pisze „Prawda" — przeciwko Polsce Ludowej zostały opracowane w kołach reakcyjnej emigracji polskiej w Londynie jeszcze w r. 1944 przy poparciu imperialistów anglo - amerykańskich. Oskarżeni usiłowali przy użyciu siły obalić władzę ludową w Polsce, podważali zdolność obronną kraju, czynili wszystko, ażeby dopomóc państwom imperialistycznym w zrealizowaniu ich agresywnych planów przeciwko Polsce. Wrogowie narodu polskiego usiłowali pozbawić masy pracujące Polski ich wszystkich zdobyczy, przywrócić w kraju porządki kapitalistyczne, oderwać zachodnie ziemie polskie, a pozostałą część kraju przekształcić w kolonię imperialistów.

Przeniknąwszy przy pomocy elementów prawicowo - nacjonalistycznych na poważne stanowiska w Wojsku Polskim, agenci reakcji prowadzili tam dywersyjną, szpiegowską i spiskową działalność. Liczyli oni na rozpętanie nowej wojny światowej oraz na interwencję imperialistów przeciwko Polsce. Nikczemni zdrajcy i szpiedzy przygotowywali akty terroru przeciwko wybitnym działaczom politycznym i członkom rządu. **Usiłowali oni stworzyć w Polsce reżim faszystowski podobny do reżimu titowskiego w Jugosławii i przekształcić Polskę w wasala imperialistów amerykańsko - angielskich.**

I tym razem — podkreśla „Prawda" — imperialiści dotkliwie się przeliczyli.

Masy pracujące Polski zespolone wokół PZPR zdemaskowały zbrodniczy spisek reakcji.

Wspomniane wyżej fakty oraz wiele innych faktów dywersyjnej, spiskowej działalności świadczą o tym, że koła rządzące państw imperialistycznych uciekają się do każdego środka, ażeby przeszkodzić pokojowemu budownictwu w krajach demokracji ludowej.

Wolne narody — pisze dalej „Prawda" — zespolone wokół partii komunistycznych i robotniczych czujnie strzegą swych historycznych zdobyczy przed zakusami imperialistów, wzmacniają swą, opartą na zasadach internacjonalizmu, łączność z innymi narodami, sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Wiedzą one, że wierność sprawie socjalizmu i trwała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim stanowią potężne źródło ich siły w walce o dalszy rozwój gospodarki i kultury, są gwarancją ich wolności i niezawisłości.

Zwiększając czujność rewolucyjną, demaskując i wykorzeniając wrogą agenturę imperialistów, masy pracujące państw ludowo - demokratycznych stoją na straży interesów wielkiej sprawy walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Uwaga!

Z powodu braku miejsca warunki Wielkiego Konkursu Turystycznego ogłosimy w następnym numerze.

ŚFMD walczy w obronie praw młodzieży kolonialnej (3)

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej skupia w swoich szeregach ponad 70 milionów młodzieży wszystkich krajów, wszystkich ras i wyznań.

Wśród tej wielomilionowej masy młodzieży poważną część stanowi młodzież krajów kolonialnych i zależnych. Coraz więcej młodzieży krajów kolonialnych i zależnych włącza się w szeregi ŚFMD, gdyż Federacja jest jedyną międzynarodową organizacją młodzieży, która nie uznaje nierówności wśród ludzi z uwagi na rasę czy kolor skóry. Jest organizacją walczącą z zaborczym uciskiem kolonialnym, w obronie interesów młodzieży.

— Amerykańscy piraci powietrzni w bestialski sposób mordują kobiety i dzieci koreańskie. Imperialiści francuscy krwawo tłumią powstanie narodu Vietnamu. Anglicy w barbarzyński sposób palą wsie i osiedla na Malajach. Przeciwko temu krwawemu terrorowi imperialistów, przeciwko wyzyskowi i uciskowi kolonizatorów powstały do walki narody krajów kolonialnych. Młodzież z bronią w ręku walczy o swą wolność, organizuje potężne wiece i manifestacje, organizuje strajki, zbiera podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Aby jeszcze bardziej zjednoczyć młodzież do walki z uciskiem kolonialnym, ŚFMD zorganizowała w 1948 r. **w Kalkucie Międzynarodową Konferencję Młodzieży Walczącej przeciwko uciskowi kolonialnemu.**

Wstrząsające były wypowiedzi delegatów na tej konferencji. Delegat **Indii** opowiadał, jak to rząd indyjski szczyci się tym, że ludność Indii jest bardzo „młoda". Ale „młoda" dlatego, że młodo umiera. Przeciętny wiek Hindusa wynosi 27 lat (w Europie 50 — 60 lat). 40 proc. ludności, to dzieci poniżej 15 lat.

W Singapur na **Malajach** większość robotników portowych to młodzi chłopcy, zarabiający dziennie 1,5 dolara malajskiego. Obiad zaś kosztuje 3 — 4 dolary. Również na Malajach, w angielskich fabrykach cygar pracują po 12 godzin dziennie 7 — 8-letnie dzieci.

Młodzież **Afryki** pozbawiona jest całkowicie praw. Brak jest jakichkolwiek chociażby najbardziej prymitywnych szkół dla dzieci i młodzieży. W Południowej Afryce młodzież murzyńska nie ma prawa nawet do nauki rzemiosła. Angielscy koloniści w nieludzki sposób wyzyskują pracę młodzieży.

Podobnie wygląda sytuacja młodzieży w **Algerze, Tunisie, Maroko, Egipcie, Iraku, Libanie, na Cyprze** — wszędzie tam, gdzie rządzą angielscy, francuscy czy amerykańscy kolonizatorzy.

Konferencja młodzieży w Kalkucie wykazała, że walka młodzieży kolonialnej o poprawę bytu jest nierozłącznie związana z walką o wyzwolenie narodowe, bez którego nie można osiągnąć ani praw politycznych, ani poprawy warunków ekonomicznych. Konferencja jasno podkreśliła nierozerwalny związek między walką o pokój, a walką o wyzwolenie narodowe ludów kolonialnych.

Wypowiedzi poszczególnych delegatów, cała dyskusja potwierdziła w pełni tezę, że imperializm amerykański, który grozi światu bombą atomową, jest równocześnie największym wrogiem ludów kolonialnych. I dlatego walka o wyzwolenie narodowe ludów kolonialnych jest walką skierowaną przeciwko anglo-amerykańskiemu imperializmowi.

Na wiosnę **1948** r. oraz w następnych latach ŚFMD wysyłała **liczne delegacje do krajów kolonialnych w celu zbadania na miejscu warunków życia tamtejszej młodzieży.** Komisje po powrocie natychmiast publikowały sprawozdania ze swych podróży, aby zapoznać młodzież całego świata z życiem młodzieży w koloniach.

We wszystkich krajach młodzież w licznych rezolucjach i manifestacjach potępiła zbrodniczy wyzysk kolonizatorów anglo-amerykańskich. Wyrazem solidarności postępowej młodzieży świata z walką ludów kolonialnych o wyzwolenie jest ustanowienie przez ŚFMD dnia 21 lutego, jako dnia solidarności z walczącą młodzieżą kolonii.

Imperialiści anglo-amerykańscy broniąc swych pozycji w koloniach skierowali ostrze swego terroru przeciwko organizacjom młodzieżowym. W Burmie, Indiach, Indonezii, w Korei Południowej i na Malajach imperialiści zabronili działalności organizacji młodzieży demokratycznej Francuscy kolonizatorzy wtrącili do więzienia przywódców młodzieży Algeru i Maroko, Tunisu i Kongo. Za głowę przywódcy młodzieży malajskiej, członka Rady ŚFMD — Lee Songa Anglicy wyznaczyli nagrodę 15.000 funtów szterlingów.

Gita Mikherji, jeden z organizatorów konferencji młodzieży w Kalkucie został również aresztowany i wtrącony do więzienia.

Ale mylą się imperialiści jeśli sądzą, że uda im się złamać wolę młodzieży do walki z uciskiem kolonialnym. Walka młodzieży przeciwko imperialistycznym ciemiężcom wzmaga się z dnia na dzień. Bohaterskie zmagania młodzieży Korei i Vietnamu, Indonezji i Afryki są najlepszym tego dowodem.

Równocześnie rośnie solidarność młodzieży całego świata z bohaterskimi patriotami krajów kolonialnych. Ostatnio toczył się we Francji nowy proces przeciwko młodemu marynarzowi Henri Martin, którego zdrajcy narodu francuskiego postawili przed sądem za to, że nawoływał swych towarzyszy, aby nie brali udziału w walce przeciwko narodowi vietnamskiemu. We Francji również młoda patriotka Raymonde Dien rzuciła się na szyny, aby zatrzymać pociąg wiozący broń do Vietnamu.

W Anglii policja brutalnie pobiła młodych chłopców, którzy zorganizowali potężny wiec przeciwko krwawym knowaniom angielskich imperialistów w Korei.

W Holandii w roku ub. rząd wtrącił do więzienia setki młodych żołnierzy - patriotów holenderskich, którzy odmówili wzięcia udziału w walce przeciwko ludowi Indonezji.

Młodzież Związku Radz. oraz krajów demokracji ludowej, gorąco popiera walkę o wolność młodzieży kolonialnej.

Młodzież krajów kapitalistycznych również rozumie, że nie może być wolny ten naród, który uciska inne narody.

I dlatego solidarna walka młodzieży całego świata przeciwko uciskowi kolonialnemu nieustannie się wzmaga.

KONRAD KRZYŻANOWSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-89-81, 8-26-81, 8-78-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-78-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07 82. REDAKCJA NOCNA: 7-81-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-39213